

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym Mk. 1700.—  
bez odnośnika „ 1500.—  
na prowincji miesięcz. „ 1700.—  
Zagranicą „ 2700.—



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**

w tekście (przed kron.) Mk. 250  
Nekrologi „ 100  
zwykłe „ 125  
drobne za jeden wyraz „ 60  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetr  
Dla poszukujących pracy rabat 50%  
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-  
nistracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-  
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia o 1  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja  
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

**Dnia 5-go listopada głosujecie w całej Polsce na 2.**

## Przedzgonna sesja.

Dziś Sejm ustawodawczy zbiera się na krótką, podobno dziesięciodniową sesję, poczem już na dobre przejdzie do historii.

Pomysł zwołania Sejmu w gorące okresie wyborczego niepodobna uznać za szczęśliwy. Nigdzie Sejm nie obraduje po rozpisaniu wyborów do nowego Sejmu... I nie potrzeba nawet tłumaczyć, dlaczego tak jest. Dość powołać się na psychologię okresu wyborczego, aby zrozumieć, jak niefortunne są w tym czasie obrady dogorywającego Sejmu.

Jedynym usprawiedliwieniem dla takiej zupełnie nienormalnej sesji sejmowej byłaby nieodbita konieczność załatwienia jakichś ważnych, terminowych spraw państwowych. Odyby dano dowód, że tu chodzi istotnie o sprawy nagłe i niecierpiące zwłok, to oczywiście trzeba by się pogodzić z obradowaniem w tak wyjątkowych warunkach. Ale czy tak jest istotnie?

Rzeczny okiem na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Są to po prostu łapiny ze zdrowego rozsądku. P. marszałek, miły swoim zwyczajem, wpakował na porządek dzienny aż dziewięć spraw, z których ani jedna nie jest nagła, z których żadna nie usprawiedliwia zwołania Sejmu. Mammy tu np. takie sprawy, jak ustawa o walce z księgosuszem i ustawa w przedmiocie opłat od zwierząt domowych, przewożonych i poddawanych ubojowi. A nie myślimy, że skończy się na tem „menu” prawodawczym. Już o to p. marszałek się postara, żeby zapchać porządek dzienny, wszystkich posiedzeń wszelkimi możliwymi i niemożliwymi tematami.

W szczególności pp. kamienicznicy i ich sejmowi obrońcy gorliwie zabiegają o to, żeby jeszcze przed rozejściem się Sejmu znieść ochronę lokatorów, zgodnie z projektem większości komisji prawniczej.

Otoż trzeba stwierdzić, że dla tego rodzaju spraw Sejmu nie zwoływano, że byłoby krzyżującym absurdem, żeby nadużyto dogorywającego Sejmu, w okresie wyborczym, dla spraw zupełnie nie nagłych, a tembardziej — dla interesu kamieniczników. Jest to po prostu skandal i nadużycie.

Sejm zwołano właściwie dla dwóch spraw, niewątpliwie ważnych i mających wielkie ogólne — państwowe znaczenie: dla ustawy o samorządzie w trzech województwach wschodnio-galicyskich i dla spraw skarbowych.

Zaczniemy od tych ostatnich. Że te sprawy każdej chwili są pilne i nagłe, to nie ulega wątpliwości. Ale czy Sejm podczas krótkiej sesji, podczas kilku posiedzeń może się z nimi uporać? I cóż za znaczenie praktyczne będzie miało exposé p. ministra skarbu, skoro wszystko zapewne skończy się na kilku doradczych środkach finansowych, bardzo płytko sięgających w straszliwy odmet naszej gospodarki. Niepodobna oczekiwać od Sejmu, który w ciągu 3 i pół lat tak bezpłodnym się okazał w dziedzinie gospodarki skarbowej — aby nagle, w ciągu kilku dni zdobył się na naprawę. Z jakimi konkretnymi projektami p. Jastrzębski wystąpi, tego jeszcze nie wie-

my (z jednym wyjątkiem — pożyczki wewnętrznej w walucie frankowej). Poważniejszego planu z obrad sejmowych w tych sprawach nie spodziewamy się.

Ale jest inna sprawa, która już przybrała konkretną postać w formie projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim w Galicji Wschodniej.

Rząd uważa ustawę tę za nagłą z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem nie myli się. Myśmy oddawna i z całym naciskiem podnosili sprawę prawodawczego załatwienia kwestii wschodnio-galicyskiej w duchu demokracji i autonomii. Sejm i kolejno po sobie następujące Rządy pozostawały głuche na nasze wołanie. Ostatecznie wystąpiliśmy w Sejmie z wnioskiem nagłym, domagającym się dla Galicji Wschodniej autonomii terytorialnej z Sejmem i Rządem krajowym. Nagłość wniosku Sejm odrzucił ogromną większością, pod przewodem narodowej demokracji, której tak wygodnie jest z dotychczasowym stanem rzeczy i która ze wszystkich sił opiera się uzdrowieniu stosunków w Galicji Wschodniej.

Że Rząd polski nareszcie zrozumiał, iż w tej sprawie trzeba wyjść z dotychczasowej bierności i „coś zrobić” — trzeba to zapisać na jego dobro. Inna rzecz, jak się wywiązał ze swego zadania.

Zamiast autonomii całego terytorium Galicji Wschodniej, jak tego żąda P. P. S. w swoim projekcie, Rząd daje autonomię każdemu województwu wschodnio-galicyskiemu osobno. Mówimy, że daje „autonomię”, z chwilą bowiem, gdy ciało, pochodzące z wyborów, ma prawo wydawać ustawy, chodzi tu o autonomię, zapewne, bardzo okrojona jak jest w projekcie, ale bądź co bądź, nie o zwykły samorząd administracyjny.

Lecz takie rozbić jednej autonomii na trzy jest niezmiernie wadliwe i do celu nie prowadzi. Autonomię zawsze daje się jednemu krajowi, czyli dzielnicy, wyróżniającej się szeregiem odrębności od całego państwa. Takim krajem jest Galicja Wschodnia, jako zespół trzech województw o większości ukraińskiej. Wszystkie te trzy województwa mają tyle wspólnych cech, że mogą stanowić całość autonomiczną. Ale rozbijanie tego terytorium na trzy autonomiczne jednostki, sztuczne wykręcanie autonomicznego ustroju lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego jest dziwnym paradyksem. Zarówno w dziedzinie gospodarczej jak kulturalno-oświatowej — jakż zapanowałby chaos, gdyby każde województwo wschodnio-galicyskie z osobna i niezależnie rozstrzygało sprawy wyznań religijnych, szkół, rolnictwa i t. d., jak tego wymaga projekt. Z jednej strony teren, któremu przysługuje autonomia, jest za szczupły, województwo nie nadaje się do ustroju autonomicznego, z drugiej zaś rozbić się wspólność trzech województw.

Jaka jest podstawa wszelkich projektów autonomicznych dla Galicji Wschodniej? Oto ten fakt, że Galicja Wschodnia jest dzielnicą z ludnością mieszaną, z większością ukraińską, która walczy o samo-

dzielność. Projekt więc autonomii nie Galicji Wschodniej, lecz trzech województw, każdego z osobna, pozostaje w rażącej sprzeczności z uzasadnieniem i z celem autonomii. W oczach Ukraińców będzie to poprostu manewr w celu rozbięcia dzielnicy, w której stanowią większość. Z drugiej zaś strony — czy Rząd myśli, że rozbijając jedną autonomię na trzy, przelagła i uspokoi naszą nacjonalistyczną reakcję?

Narodowa demokracja już na to odpowiedziała, wszczynając zacieklą kampanję przeciwko projektowi rządowemu. „Wszystkie więc (urządzone przez endeków we Lwowie) przez oklaski i wśród burzliwych oklasków uchwalili rezolucję, potępiając zamiar projektu autonomii dla Galicji Wschodniej (tak endecy nazywają projekt rządowy), jako zgubny i przygotowywujący (wystarczy po polsku: przygotowujący) oderwanie tych krain od polskiej (i kresów od Polski)”.

Drugą zasadniczą wadą projektu rządowego jest podział każdego sejmiku wojewódzkiego we Wschodniej Galicji na dwie Izby narodowe, polską i ukraińską, przyczem „w sprawach wspólnych uchwała przychodzi do skutku za zgodą obu izb”. Z natury rzeczy takimi wspólnymi sprawami będą sprawy gospodarcze. Wobec naprężonych stosunków narodowych, może to oznaczać w praktyce, że żadna uchwała gospodarczej natury nie przejdzie! Zasadniczo zaś rzecz biorąc, opieranie spraw gospodarczych wspólnych na podstawie głosowania narodowościowego jest zupełnie fałszywe. Praktycznie przylem-

rzecz sprowadza się do tego, że Rusini na gruncie samorządu miejscowego nie będą mogli korzystać z praw większości: przy zwykłym samorządzie rozstrzyga się sprawy na podstawie większości, przy tej zaś autonomii większość narodowa miałaby takie same prawa jak mniejszość. Trudno zaś sobie wyobrazić, żeby w powiatach i gminach było inaczej jak w województwie. A jeżeli tak, to Rusini byłiby niezadowoleni wszędzie, gdzie mają większość. Ale znowu Polacy tam, gdzie stanowią większość, uzależnieni byłiby w gospodarce całkowicie od mniejszości ukraińskiej. Jakżeby to np. wyglądało we Lwowie?

Nie będziemy się tu zastanawiali nad szczegółami projektu. Powyższe bowiem uwagi wystarczają dla przekonania się, że projekt zupełnie nie odpowiada celowi.

Rząd chciał „coś zrobić” — i sama ta chęć zapewne jest postępową wobec dzisiejszego stanu rzeczy, przy którym nasza polityka urzędowa w stosunku do „kresów” ugina się pod terorem ślepego i głupiego nacjonalizmu. Ale samego projektu nie można nazwać inaczej jak nieudolną próbą, w której wykrzywiono zarówno zasady autonomii, jak i samorządu, a praktycznie nie sformułowano niczego, co by odpowiadało celowi.

Nie sądzimy, żeby warto było zwoływać Sejm dla takiego projektu. Zresztą projekt tego rodzaju musi być gruntownie rozważony, z natury rzeczy musi on wywołać wielką dyskusję, kontroprojekty i poprawki, a czy to wszystko można załatwić w ciągu dziesięciu dni?

## Ruch wyborczy

**Z PRZEMÓWIEŃ KANDYDACKICH  
PRAWOMYŚLA INDKIEWICZA  
OBYWATELA ZIEMI PACANOWSKIEJ.**

Nie potrzeba programów, partii, stronnictw, klik!

Poco ta cała wrzawa, piekielna, warcholska?

Niechaj obcy nam będzie demagogi krzyk. Za program i za hasło starczy: vivat Polska!

Bo kto ma Polskę w sercu, temu obcy łów zwolenników, myślących o powszednim chlebie.

Więc my obietnicami nie tumanim łbów — obiecujemy tylko nagrodę tam — w niebie.

Pozatem — Polskę polską! w której będzie ład, święta zgoda, pobożność, wiara w ideały — Polskę sielską, anielską, jak za dawnych lat, choćby w niej ceny zboża dalej wciąż skakały.

My chcemy polskiej Polski! — takiej, w której chłom nie śmiałyby rezonować o reformie rolnej; serwitutami głowy nie zawracał nam, rad, że w wolnej ojczyźnie mamy pasek wolny.

My chcemy polskiej Polski! — takiej, gdzie mój las, skoro mój, to już świętą ma własność stanowi.

Ot, wtedy wnet by odżył tolerancji czas: las mój, więc go dać mogę wyrąbać żydowi.

Polska, co byt zawdzięcza modlitwom i łzom.

nie powinna uragać swych synów niedoli. Więc jeżeli posiada jej syn w mieście dom, niech ma wolność komorne podwyższać dowoli.

Żadnych strajków! Zmów żadnych! Tego nie znał Piast.

Wszystko to są wymysły żydowsko-mongolskie.

A jeśli tych narowów nie wypłenim z miast, murem chińskim od świata odgradzimy Polskę.

Chcesz polskiej Polski, bracie, to wybieraj nas.

W sejmie chętnie zajmujemy się wnet jej naprawą.

Na naprawę stosunków już najużywszy czas, A naprawa to znaczy, że trza iść na prawo! Przepisał ze stenogramu Benedykt Hertz.

**SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!**  
Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzenia, spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzysza muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo



# Tow. wyborcy i wyborczynie!

## Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazań i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszy pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK.  
P. P. S.

### OLBRZYMI WIEC W TEATRZE POWSZECHNYM.

Już od godz 9 rano płynęły tłumy w stronę teatru Powszechnego, zapelniając na wezwanie P. P. S. olbrzymią krytą halę teatralną, gromadząc się z boków poza krzesłami, oraz na olbrzymim przylegającym do teatru placu. Ci, którzy z powodu braku miejsca dostali się na wiec nie mogli, tworzyli ożywione gromadki na ulicy przed teatrem, ścierając się ze sobą w dysputach na aktualny temat. Osób na wiecu zgromadziło się przeszło 10.000.

Daje to najdokładniej świadectwo ogromnego zainteresowania się wyborami i akcją przedwyborczą P. P. S.

Ponieważ nie mogło być mowy o tem, by mówcy przemawiający ze sceny mogli być słyszani przez cały olbrzymi tłum, załagający szczelnie halę i plac — ustawiono stoł w pośrodku hali teatralnej i z tej improwizowanej trybuny przemawiali poszczególni mówcy.

Porządku wewnątrz hali teatralnej i na placu pilnowała ad hoc zorganizowana straż P. P. S., likwidując drobne zajścia i godząc waśniących się, zbyt rozgorączkowanych przeciwników politycznych.

Komuniści oczywiście, jak zwykle, stali się wrzawą i okrzykami wrogiemi pod adresem P. P. S. zakłócić uroczysty i spokojny nastrój wiecu.

Starania te jednak rozbiły się o mocną postawę przytłaczającą większości naszych zwolenników. Jakkolwiek wszelkie starania zarówno kierowników wiecu, jak i milicji P. P. S. były skierowane ku temu, by nie dopuścić do żadnych ekscesów — zgorzyczenie naszych tow. na komunistów było tak wielkie, że jednak było kilka drobnych zajść, które niezbyt fortunnie odbyły się na zwolennikach moskiewskiej międzynarodówki. Mówcy nasi przyjmowani byli przez zebranych owacyjnie, mimo protestów komunistów, tych najbardziej zagorzałych w walce z P. P. S. sprzymierzeńców endecji.

Przewodniczył przewodniczący Zw. zaw. prac. tramw. Polski tow. Łętowski.

Przemawiali tow. tow.: radny Jaworowski, Preiss, r. Dewucki, Kowalew, Szpotafiński i dopuszczony do głosu przez prezydium komunistę, któremu sala przerywała ciągłe okrzykami pod adresem protektorów z Moskwy.

Komuniści odpowiadali tow. Szpotafiński, któremu wobec druzgocących argumen-

tów jakimi operował — nawet uczciwi komuniści nie przerywali — nie mając zresztą nic w odpowiedzi na mocną, opartą na historycznych faktach mowę tow. Szpotafińskiego.

Wszystkie przemówienia naszych mówców spotykały się z nader życzliwym przyjęciem i zrozumieniem celowości walki, jaką prowadzi P. P. S. w imię tych haseł, które przy nadchodzących wyborach zwyciężyć muszą. Po przemówieniu tow. Szpotafińskiego zebrani, rozchodząc się, odśpiewali „Czerwony Sztandar” i „Na barykadzie”.

Dla ścisłości należy nadmienić, iż sprawozdawca „Przeglądu Wieczornego”, który we wczorajszym numerze tegoż „Przeglądu” podaje sprawozdanie z wiecu — został mylnie poinformowany o przebiegu tegoż. Dlatego też uważamy za stosowne poczynić pewne sprostowania. Otóż nikt z zebranych nie przerywał komunistycznemu mówcy śpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”, ani też nikt nie myślał o rozbijaniu na placu wiecu komunistycznego, gdyż wiec taki wobec nikomej mniejszości komunistycznej i zdecydowanie wrogiej postawy zebranych wogóle był nie do pomyślenia. Zdawali sobie z tego sprawę komuniści i dlatego też na terenie wiecu, poza zwykłymi metodami warcholstwa, nie odważyli się na krok, o którym wspomina sprawozdawca „Przeglądu Wieczornego”. Natomiast po rozwiązaniu wiecu napadli w kilku na samotnie wracającego naszego towarzysza i poranili go nożami, dając dowód raz jeszcze, że metody bezecnego gwałtu i bandwchich napadów oddziaływały po swych moskiewskich nauczycielach.

Klasa robotnicza wyzwanie to przyjęła i wyrzuciła pośród siebie komunistów, którzy, już i tutaj, na terenie Warszawy, w okresie wzmocnionej walki z reakcją kłają ręce swe krwią robotników.

R. W.

### PODSTĘPNY NAPAD KOMUNISTÓW.

Nasz kronikarz donosi nam:

„Na przechodzącego ul. Chłodną Franciszka Dobieckiego (Staszica nr. 3) napadło kilkunastu napastników, z których Władysław Kazikiewicz (Leszno nr. 110) zranił go tępem narzędziem w prawą rękę. Wówczas Dobiecki, w obronie swego życia, wystrzelił 3 razy na alarm. Nadbiegły na alarm posterunkowy Kazikiewicza aresztował”.

Zajście to należy wyjaśnić.

Ranny Fr. Dobiecki jest naszym towarzyszem. Padł on ofiarą „przedwyborczej” roboty komunistycznej. Został napadnięty w chwili, gdy wracał z wiecu na Leszno w towarzystwie tow. Rożańskiego. Banda wyrostków, podjudzonych przez agitatorów komunistycznych, opadła obu naszych towarzyszy, gdy, oddzielwszy się od rozchodzącego się tłumy wiecujących, znaleźli się sami na ulicy.

Tow. Dobieckiego zaczęto najsamprzód łżyć za to, że podczas wiecu przeciwdziałał warcholeniu komunistów. Rzucono się następnie na niego, potrącając go, aż upadł na bruk. Widząc, że podstępny ten napad może przyszkodzić życiu, tow. Dobiecki zerwał się i dał na alarm parę strzałów w górę. Wówczas zadano mu cios w rękę.

Istotnie „mocnymi” argumentami posługują się p.p. ze „Zw. Proletariatu Miast i Wsi”.

### Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

Od początku istnienia ruchu robotniczego, Zagłębie Dąbrowskie było twierdzą socjalizmu polskiego. Nie złamały naszej organizacji najstraszniejsze represje carskie i okupanckie. Robotnik zagłębiowski przetrwał to wszystko. Twardy jest, jak węgiel, który dobywa z kopalni własnymi rękami i jak w każdej bryle węgla, tak i w zagłębiowskim robotniku tkwi utajona energia, siła żywotna i świadoma celów myśli socjalistyczna.

I z tej drogi, wiodącej do socjalizmu, nie zdoła już nikt i nie zawrócić, lub zepchnąć robotnika zagłębiowskiego, mimo niesłychanych usiłowań dwóch warcholskich organizacji: komunistów i endeków. I jedni i drudzy wszelkimi sposobami starają się rozbić organizację robotniczą; i jedni i drudzy dążą do tego, aby stać się pasorzytami na ciele klasy robotniczej — stąd między nimi ta cicha zgoda i braterska jedność w atakach przeciw P. P. S. Przyczem tak jedni jak drudzy z jednego źródła czerpią argumenty, jedną posługując się bronią: kłamstwem i oszczerstwami. Lecz robotnicy Zagłębia dobrze już znają tę broń. Agitatorom i macherom komunistów i endeków nie uda się wziąć w ręce sprawy robotniczej — bo na to trzeba mieć ręce czyste, a w sercu ideał. No, a nie nasza wina, że ci panowie są brudasami politycznymi i tylko agentami: jedni Dmowskiego i Paderewskiego, drudzy Trockiego, ale nigdy i w żadnym wypadku szermierzami sprawy robotniczej.

Odczuwa się tu wielki brak pisanego słowa, któreby do wszystkich mogło trafić i nie jedną sprawę oświecić. To też na konferencji okręgowej d. 6 sierpnia, obwołanej przez 23 dzielnice, postanowiono, między innymi, wydawać własne pismo, a gdyby się to nie udało — porozumieć się z „Gazetą Robotniczą” w Katowicach.

Praca organizacyjna rozwija się u nas znakomicie. W dn. 13 sierpnia w dzielnicy Niemce urządzono odczyt, referował tow. Masłowski; w dn. 15 sierpnia w Strzemieszycach referowali tow. tow. Masłowski i Bień; w dn. 24 sierpnia komuniści, występujący pod firmą „Związku proletariatu miast i wsi” zwołali pierwszy wiec przedwyborczy w dzielnicy Wysoka, atoli zdemaskował ich tow. Bień i sukcesu żadnego nie mieli.

W dn. 27 sierpnia odbył się nasz wiec przedwyborczy w dziel. Piaski; przemawiali na nim tow. tow. Zieliński i Masłowski; w dn. 2 września na wiecu w dzielnicy Poręba referował tow. poseł Arciszewski; w dn. 8 września, na wiecu w Rogoźniku, referował również tow. Arciszewski; w Dąbrowie tegoż dnia zwołali wiec komunistów; na wiecu tym przemawiali t. t. Bień, Stańczyk i Cupiał; w dn. 10 września odbyły się wiece: w Klimontowie, przemawiali tow. tow. Masłowski i Piler; w Czela-dzi przemawiali tow. tow. Arciszewski i Bocian; w Zawierciu — tow. tow. Cupiał i Birkan (ten ostatni wiec zwołali komuniści), w Chrząstobrodzie przemawiał tow. Zieliński, wreszcie w dziel. Niemce komuniści zapowiedzieli wiec, ale sami nie przyszli — wobec tego do zgromadzonych robotników przemawiali tylko tow. tow. Stańczyk i Cupiał.

Na wszystkich prawie wiecach przemawiali również komuniści, nigdzie jednak rezolucji swojej nie przeforsowali. Może dlatego, że już zbyt bezwstydnie kłamali i podług jednej recepty. Ma się wrażenie, że ktoś im układa mowy — według jednego szablonu, a oni uciekają się tego na pamięć i tylko powtarzają. Oczywiście, że wszystkimu winna według nich, P. P. S. „P. P. S. nakładała podatki na

robotników, ogłaszała stany wyjątkowe, powodowała drożyznę, pozwalała wywozić kupcom zboże zagranicę” i t. p.; innych argumentów przeciw P. P. S. nie mają, maluczo, a usłyszyni, że P. P. S. zwalczała 8-mio godzinny dzień roboczy i obaliała pierwszy rząd robotniczo - włościański. Rozumie się, że zdradca proletariatu jest tow. Stańczyk, Bień i podobni. Taki np. tow. Cupiał! Prawda, że człowiek czysty i całym sercem umiłował sprawę robotniczą, prawda, że dla dobra tej sprawy położył już olbrzymie zasługi i cieszy się powszechnym szacunkiem robotników Zagłębia, niemniej przeto obraził „proletariat całego świata i Rosji” — bo na wiecu komunistycznym nie chciał zjąć czapki z głowy! To nie tak, jak my — komuniści ze Związku proletariatu miast i wsi; my przed tobą proletariacie kochany na dwóch łapkach tańczymy, byle byś nas tylko wybrał na dyktatorów nad Tobą! To my już dopiero wtedy damy radę pepeesowcom!

Zgodnie z komunistami, wystąpiła przeciw naszej partii i Narodowa - Demokracja. W całym Zagłębiu endecy rozplakali i rozdawali odezwę p. t. „Precz z Pepeesem!” Czytając tę odezwę, mimowoli nasuwa się pytanie, czy czasem endeckie i komunistyczne odezwy nie pisze jeden i ten sam autor? Bo i treść i styl jednakowy. Endecy na wiecach nie występują. Będą prawdopodobnie tylko pisać, a komuniści gadać.

Wkrótce zacznie wychodzić w Zagłębiu nowe pismo p. t. „Kurier Zachodni”. Rada Zjazdu Przemysłowców uchwaliła na ten cel 18 milionów.

Stanisław Osa.

### Olkus.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, d. 17 b. m., o godz. 1 w poł. został zwołany na rynku staraniem miejscowego Komitetu Robotniczego wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu przemawiali: tow. tow. Daszyński, Kwapiński i Bielica, przewodniczył tow. Adamiał.

Pierwszy zabrał głos tow. Daszyński, który w półtoragodzinnym przemówieniu scharakteryzował działalność ustępującego Sejmu, stosunek jego do drożyzny i do pokoju. Mowy tow. Daszyńskiego, który poraz pierwszy tu przemawiał, zebrani wysłuchali z napięciem, od czasu do czasu przerywając mu długimi oklaskami. Tow. Daszyński zakończył swoje przemówienie wezwaniem, by wszyscy głosowali na listę P. P. S. W odpowiedzi na to rozległy się długo niemilknące oklaski i okrzyki: „Niech żyje”.

Następnie przemawiał tow. Kwapiński, który scharakteryzował rolę księży w walce o nowy Sejm, oraz stanowisko reakcji, która nie przebiega w środkach, walcząc zaciekle z P. P. S.

Tow. Bielica w swoim przemówieniu scharakteryzował zachłanność obszarników powiatu olkuskiego.

Zgłosił się również do głosu przedstawiciel Związku Robotników Miast i Wsi. Niefortunny ten mówca zrobił z Anglii republikę, więcej mądrości nie zdążył wypowiedzieć, gdyż oburzeni robotnicy usunęli go z trybuny. Dzięki tylko interwencji tow. tow. Daszyńskiego i Kwapińskiego nie uczyniono mu żadnej krzywdy. Jak się później okazało, robotnicy z kopalni znali tego pana, jako jednego z najbardziej zacieklej rozbijaczy Związku górników Zagłębia, tem tłumaczy się roznamiętnienie robotników.

Nastrój na wiecu był bardzo poważny, wśród uczestników znajdowali się przeważnie robotnicy z okolicznych kopalni i fabryk, oraz nieliczna garstka miejscowej inteligencji.

### Teatr Miejski w Łodzi.

Losy Teatru Polskiego. — Specyficzna publiczność. — Zmarłowany sezon zeszłoroczny. — Miejscowy kacyk a teatr. — Nowa dyrekcja. — Otwarcie sezonu. — „Sulkowski” St. Żeromskiego i „Krag interesów” J. Benevente. — Horoskopy bieżącego sezonu.

„Habent sua fata”, theatra! Mieliśmy „libelli” (Mają swe losy teatry — ale, tylko książki).

Teatr Polski w Łodzi odczuł to dobrze na sobie. Jest to właściwie jedyna placówka kulturalna w siedlisku Smoka Bawelnianego. Doniosłość podobnej instytucji, umiejętnie kierowanej, jest oczywista i zdawałoby się, jedyny teatr polski, mieszczący się skromnie w ciasnej budzie p. Celmajstra, powinienby znaleźć poparcie wśród inteligencji polskiej tego najbogatszego w Rzeczypospolitej miasta. Z pół miliona obywateli można by zapłacić niekiedy codziennie tysiąc osób, by zapłacić niekiedy znacznie mniej, by zapłacić niekiedy w kinematografach. Niestety, teatr rzadko mieści komplety.

Teatr Polski w Łodzi — nawet w złoty ch czasach rozkwitu przemysłu włókienniczego przed wojną, nawet za świetnej dyrekcji p. A. Zelwerowicza z plejadą znakomita: Jaraczem, Junoszą-Stepowskim, Bocianem, Mielewskim, Starską i nieodżałowaną Czechowską — nieraz bywał w ciężkich tarapatach finansowych, z których go

poniekąd ratowało przedwcześnie zmarłe Towarzystwo Teatralne. Po wojnie różnie było, naogół jednak źle. Aż tak źle, że przez czas pewien był dyrektorem teatru piekarz, p. Scheffer, który obniżył poziom kulturalny teatru i zdeprawował publiczność. A jest to wszak publiczność nowa, powojenna, przeważnie dorobkiewicz (i częściowo tylko — dzięki zabiegom Magistratu czerwonego — robotnik zorganizowany), a więc bez wszelkiej kultury artystycznej. Niewyrobiony jeszcze gust łatwo spacyć, schlebiając wyłącznie „potrzebom audytorjum, wychowanego na „humorystach” z rozmaitych wariet — jak „Skala”, „Uranja” i „Mantufel”...

Dyrekcja p. Noskowskiego w sezonie ubiegłym bynajmniej nie wpłynęła dodatnio na podniesienie poziomu artystycznego teatru. Nie bacząc na cały szereg talentów, jakie posiadał zespół (p. Stronka, p. Snay, doskonały komik-buff sam dyrektor Noskowski i dekorator art. mal. Zbigniew Pronaszkowski) — sezon wypadł fatalnie i zniechęcił garstkę nielicznych przyjaciół teatru. Brak kierownika artystycznego, ciasny horyzont teatralny dyrektora, bezprogramowość repertuaru, zaskrzepła rutyna gry i inscenizacji — wszystko to sprawiło, że talenty szczerze zepchnięte zostały na stronę przez miernotę artystyczną i w barbarzyńskiej atmosferze chaosu, jaki panował w teatrze, nie mogły pokazać się w całej pełni publiczności łódzkiej. Zdarzały się nieraz rzeczy pocieszne. Tak, naprz. farsa „Kontroler wagonów sypialnych”, obrana przez jednego z aktorów na benefis, figurowała na afiszu obok akade-

mji na cześć Moliera, w towarzystwie „Klatwy” Wyspiańskiego i „Zemsty” Fredry, zaproszony zaś na akademii Boy miał prelekcję o twórczości Moliera... przed „Kontrolerem wagonów sypialnych”.

Że wpłynął na stan kulturalny teatru brak poważnej krytyki. Kacyk prasy miejscowej, p. Marceli Sachs, redaktor najpoczytniejszego z pism prowincjonalnych — „Głosu Polskiego” — poróżniwszy się z kilku działaczami magistratu, mścił się przez cały rok na teatrze miejskim w ten sposób, że nie zamieścił żadnej wzmianki ani recenzji. Nie bacząc na próby pojednania ze strony magistratu, kacyk ten trwał na swym uporze, zabijając milczeniem również w sezonie bieżącym jedyną polską instytucję kulturalną w mieście.

W tak fatalnej koniunkturze powierzył Magistrat łódzki dyrekcję Teatru Miejskiego zasłużonemu artyście scen polskich Lwowa i Poznania, bojownikowi o niepodległość — p. Henrykowi Barwińskiemu.

Trzeba przyznać, że dyr. Barwiński wziął się do pracy z młodzieńczym zapałem i energią, cechującą byłego oficera legjonów. Jął się zwalczania wszelkich trudności, ufny w zwycięstwo sztuki polskiej w tak zmechanizowanym mieście, jakim jest z ducha międzynarodowa Łódź. Udało mu się pozyskać szereg sił wybitnych. Obok wspaniałej heroiny, p. Leonji Barwińskiej, w spisie artystów figuruje cały szereg nazwisk, jeżeli nie zawsze znanych, to wręczących dobrą — bo twórczą — przyszłość talentowi łódzkiemu. Jaracz, Adwentowicz, Snay, Oswald, Gurynowicz,

Woskowski, Szyndler, Tański... panie Podgórska, Tańska, Rodowiczowa — i szereg nazwisk młodych, w tej liczbie aplikant szkoły reżyserskiej w Berlinie — p. Mayen, G. Rakowski (z teatru im. Bogusławskiego) i in. Na stanowisko kierownika literackiego zaprosił dyrektor p. Józefa Witłina, młodego poetę lwowskiego, autora „Hymnów”, przekładu „Gilgamesza” i „Iliady” — obeznanego z nowoczesnymi kierunkami dramaturgii i posiadającego wysoką kulturę artystyczną. Zgodnie z duchem czasu, zaprasza dyr. Barwiński na szereg „występów” różnych reżyserów — inowacja, która na Zachodzie uzyskała od lat kilku aprobatę.

W planowo opracowanym i podanym do wiadomości repertuarze, figuruje kilka sztuk nowoczesnych dramatyków europejskich oraz młodzi dramatycy polscy. Ma być wystawione — specjalnie dla zrzuteń robotniczych kilka nowoczesnych dramatów socjalnych czego bardzo pragnie widownia proletariacka. Nie zapomniano i o teatrze dla dzieci: będą urządzone specjalne poranki, z odpowiednio dobranym repertuarem bajkowymi i komediowymi.

Jak widzimy, nowy dyrektor Teatru Miejskiego zrywa energicznie zapleśniałą rutynę i otwierając szeroko podwoje teatru siłom młodym, walczy energicznie o dobrą sztukę. Płon wysiłków twórczych dyr. Barwińskiego mieliśmy możność ocenić na dwóch przedstawieniach. I rzec można z całą stanowczością: energiczny Dyrektor podbił publiczność wstępny bojem.

(Dok. nast.).

Witold Wandurshi.



Po wiecu miejscowi towarzysze prosili, żeby pamiętać bytności tow. Daszyńskiego sfotografować się wspólnie, co zostało uskutecznione.

#### UCHWAŁA GAZOWNIKÓW.

Pierwsza konferencja „Koła gazowników”, zwołana w dn. 10 września r. b., po wysłuchaniu referatów tow. tow. Czarkowskiego i Sokołowskiego — uroczystie oświadcza, że całą siłą przyczyni się do tego, by jaknajszersze koła robotnicze popierały listę kandydatów na posłów do Sejmu — listę P. P. S., gdyż P. P. S. jedynie staczała, stacza i staczać będzie walkę z burżuazją o prawa klasy pracującej.

#### JAK AGITUJE CH-JE-NA.

Do jakiej bezcelności posuwają się agitatorzy Chińczy w sutannach, może stwierdzić następujący przykład: ksiądz Krajewski z Wólki Mławskiej objeżdża okolice w towarzystwie jakiegoś osobnika w ubraniu zakonnym. „Misjonarz” ten wygłasza agitację, pełne oszczerstw i insynuacji kazanie, kończąc je teatralnym gestem, a mianowicie wydobyciem z pod habitu krzyża, jednocześnie zaś woła: „Ludu polski! wybierzaj się chęć iść z prawicą, z narodem, za krzyżem, czy z lewicą, sługami żydów i czarta, przeciw krzyżowi?”

Obrazek mówi sam za siebie.

#### Bezprawne wytrącanie z listy wyborców SIERADZ.

Komunikuję nam z Sieradza:

Magistrat m. Sieradza wykreślił z listy wyborców do Sejmu i Senatu całą masę ludzi, należących do klasy robotniczej, motywując to tem, iż ludzie ci nie przedłożyli dowodów, stwierdzających datę urodzenia.

Za wyciąg z ksiąg metrycznych trzeba płać około 2.000 mk., więc ludzie biedni, którzy nie mają dziś za co kupić chleba, tembardziej nie są w stanie wykupywać metryk.

Co do mnie np. brałem udział w poprzednich wyborach do Sejmu ustawodawczego, a oto dziś otrzymuję następujące za wiadomienie z magistratu:

Magistrat m. Sieradza.

Do

Pana Gawrona Wincentego ul. Podrzeczna nr. 20.

Magistrat niniejszym powiadamia, że z listy wyborców do Sejmu i Senatu został pan skreślony z powodu nieprzedłożenia dowodów, stwierdzających datę urodzenia.

W myśl art. 35 ordynacji wyborczej przysługuje panu prawo wniesienia do Komisji Obwodowej Wyborczej reklamacji.

Sieradz dn. 12 września 1922 r.

Burmistrz (—) Mąkowski.

Sekretarz (podpis nieczytelny).

Muszę dodać, że podobne wypadki skreślenia z listy wyborców są tu obecnie na porządku dziennym i ofiarą tego padają przeważnie robotnicy.

Zwracamy uwagę Głównego komisarza wyborczego na powyższy dokument, ujawniający grube nadużycia. Przedewszystkiem burmistrz m. Sieradza nie ma prawa „skreślać” kogoś z listy wyborców, a co najwyżej zakwestjonować jego prawo do głosowania, o ile istnieje jakaś specjalna pod tym względem wątpliwość. Rządca domu obowiązany jest przedstawić komisji wszystkie dane, dotyczące lokatorów domu i tylko w wyjątkowych wypadkach, w których, jak pisaliśmy powyżej, zachodzi istotna wątpliwość, co do tego, czy wyborca jest w wieku uprawniającym do głosowania, komisja powinna odwołać się do wyborcy, a w takim wypadku dla wyjaśnienia wątpliwości nie jest niezbędna metryka, tylko jakikolwiek dokument osobisty.

Główny komisarz wyborczy powinien zawczasu rozesłać odpowiednie wyjaśnienia i przepisy do poszczególnych komisji wyborczych, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom.

W. G.

#### NIEKTÓRE KOMISJE OBWODOWE DOTĄD NIE SĄ CZYNNE!

Dochodzą nas skargi, że niektóre komisje obwodowe Warszawy dotąd nie funkcjonują. Tak np. komisja Nr. 228 przy ul. Nowowiejskiej 27a jest nieczynna i interesanci nie mogą się dowiedzieć, czy i kiedy ona jest otwarta.

Wogóle komisje obwodowe w większości wypadków dotąd nie wywiesiły zawiadomienia w jakich godzinach są czynne, narażając przez to wyborców na stratę czasu i rozczarowanie.

W KRAKOWIE.

W Krakowie do walki wyborczej staje 11 grup, które mają wybrać tylko 4 posłów. P. P. S., Chje-na, i chrześcijańska demokracja, Unia P., N. P. R., Zjednoczenie mieszczańskie, Komitet urzędniczy, inwalidzi, grupa p. Drobnera, komuniści, sjonisci i Bund.

#### Książki nadesłane.

Marjan Sey. „Handzia”. (Pojeździec, Irena, Maritus, Stary Dwór, Zaska, Wieszczka). Nakładem Geb. i Wolff.

Ks. Jan Gnatowski. Z Polski do Rzymu. Państw. Nakładem Geb. i Wolff.

## Mały feljeton.

EGZAMIN SEBASTJANA GULONA.

Sebastian Gulon kształcił się w ciągu całego tygodnia w zakresie sciencji politycznych pod kierunkiem ks. Cwika Faryzejskiego. Obkuwał się narodowej teorii, zliczał partie, przyswajał sobie podwójną buchalterję endecką — i był taki wściekły, że wierna jego polowica Klaryneta z Grajdaków okrażała go zdaleka, zwłaszcza gdy w pobliżu znajdowały się przedmioty masywne.

Nareszcie przyszedł dzień egzaminu. Ks. Cwik o twarzy nakrapianej jak indyjskie iaje, wysoki i długi, jak rejestr grzechów śmiertelnych, które ten sługa boży popełnił, miłosiernie splótł ręce i, uśmiechając się nabożnie, pytał:

— Cóż to jest monopol?

Gulon, któremu zrobił się w głowie groch z kapustą, palnął:

— Monopol? monopol? — aha! — to

jest jenerał francuski, który Pielsockiego wsadził do kojca i pobił bolszewników z Cholerem.

— Ależ panie Gulon! — rozpaczliwie rozczapierzył ręce ks. Faryzejski. Monopol! Mo-no-pol! Pan mówi o Wewgandzie...! — Aha, cholera — mu-no-pol! A to

ze mnie kapłan. Dyć, to wódka, proszę księdza.

— Mater deil! — co za idjota! No i coż będzie, jeżeli który z wyborców zainteresuje pana o kwestię monopolu tytułowego? Toć pierwszy lepszy socjał wyśmiej

— Co? — huknął Gulon. Mnie Sebastjana Gulona wyśmiej! Ha! Ha! Jak go zamaluje w paszczkę...

— Żebyś pan się nie ważył! Panu nie wolno malować w paszczkę. Od tego będą faszyści.

— Faszyści? — zagadnął Gulon wybałuszając gały.

— No, pańscy parobcy i rzeźnicy! — zapiszczał już histerycznie ksiądz. A bodaj to! — psiakrew, do stu diabłów Amen! — kłął i żegnał się ksiądz naprzemian.

— Faszyści to jądro sił narodowych...

— Rychtik! — przerwał mu uradowany Gulon. Faszyści to jądro, cyment, piec

świątyni ognia — tego — chłory, chłory...

— No, no? — poddawał ks. Faryzejski — który wybawi nas od...

— Od żydów, jak na ten przykład Ajzyk Szminkele, cementownik, albo ta psia

wiara Hurenszwanc bestja pruska, wróg odwiekowy, chłory złopie krew swojaków.

Ks. Faryzejski napróżno usiłował przerwać oracje Sebastjana Gulona, który wpadłszy w galop wymowy rwał jak znarowiony osioł:

— „...albo i ten książę Syfilicki, obszar-nik psiawiara, jucha, sobaczy syn, Faszyści! — wy tych draniów piercie, bo to hucwo-ty pieruńskie...

— Panie Gulonie! — wyl się w irytacji ks. Faryzejski. — Co pan piecie! Co pan

trzedził

Ale Gulon w uniesieniu oratorskim nie słyszał i huczał dalej:

— Bo ta Polska nasza miłosierdna jest jak ta padlina, dobra ino na kuncerwy ba! hale żęniła, bo jom te psickrwie Ajzyki. Szwanec obszar-niki zafruly. Rychtik i kunieć! Faszyści! „Niech żyje Wygan! precz z Pielsockim!”

Ks. Faryzejski skrzypiął zębami i biegł truchcikiem po salonie jak mysz ściągana przez kota. Nareszcie zatrzymał się przed Gulonem, przeżegnał najpierw siebie potem jego, następnie usiadł, wziął rzeźnika za rękę i wbił wzrok, jak grzechotnik w byka.

— Co — złe? — zapytał Gulon speszony.

— Złe, panie Sebastjanie Gulon, całkiem złe!

— Jezus Marja! — jęknął Gulon tragicznym ruchem wrzepując łapy w rozczochraną i spoconą czuprynę. Klaryneta, wódki! Wódki, bo się wścieknę!

Klaryneta weszła z karafką, postawiła ją na stole, a wychodząc zaświszczala przez drzwi.

— Z takiego głaba nic ksiądz dobrodziej nie wciąśnie. Kapuściany łeb! Cep! — Panie Gulon — szepotał ks. Faryzejski wnikiwie. Wszakże Ajzyk Szminkele i Hurenszwanc należą do komitetu narodowego, no to jakże...

— Ale jeden przecie żyd cholera, drugi Prusak sobaka — niech mi piorun spali!

— No tak, niemniej obaj myślą o Polsce, bo nie chcą, aby robotnik zdemoralizowany przez agitację socjalistyczną domagał się większych zarobków. Gdyby robotnicy u Ajzyka albo u Hurenszwanca podbili w górę robociznę, toby potem i pańscy robotnicy zażądali więcej. To jest stanowisko klasowe.

— Niech spróbują ino! — pogroził Gulon pięścią. — Ja bym im dał podwyżki.

— No, widzi pan. Dlatego wolno panu grzmieć na Żydów i na Niemców, byle nie wymieniać z nazwiska żadnego z tutejszych fabrykantów, albo kupców, bo toby sprawie narodowej zaszkodziło. Rozumie pan?

— Coby tu nie rozumiał, ale żyd

zawsze będzie Żydem, choćby i świniąmy handlował, jak ja.

— A głupi głupcem — zgrzytnął ksiądz.

— Racja fizyka! — przytwierdził Gulon.

— Widzę z tego wszystkiego, kochany panie Gulonie, że pan musi trochę otrzeć się o świat polityczny i dlatego trzeba żeby pan pojechał do Warszawy. Dopiero kiedy pan wróci, urządzimy wiec przedwyborczy pod kościołem.

W ten sposób Sebastian Gulon, narodowy kandydat za 8 milionów, które ofiarował na ratunek ojczyźnie, wybrał się na edukację polityczną do Warszawy, zaopatrzonej w listy polecające ks. Faryzejskiego. Zysław.

## W odpowiedzi na oszczerstwo.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W n-rze 7 pisma „Wiadomości Związkowe” z dn. 9 września r. b. jest umieszczony list do redakcji p. Jerzego Sochackiego. W liście tym p. Sochacki przytacza zeznanie aspiranta przy komendzie VI ok. pol. państw., Jana Stypułkowskiego, zam. przy ul. Hożej nr. 8 z dn. 24 sierpnia 1921 r., w którym to zeznaniu czytamy:

„Odezwa do prokuratora sądu okręgowego z d. 27 lipca r. b. za Nr. 3546, znajdująca się w aktach oskarżenia przeciwko Jerzemu Sochackiemu, była napisana na podstawie danych, udzielonych nam przez członków Rady okręgowej P. P. S., Jerzolimską nr. 56. Nazwisko jednego z nich Szczypiorski — imienia nie wiem, miejsce zamieszkania również nie jest mi znane. Powyższy Szczypiorski był na posiedzeniu Rady Naczelnej P. P. S. w lipcu r. 1920, na którym to posiedzeniu Sochacki złożył wniosek, wzywający robotników do bojkotowania werbunku do wojska polskiego, wskazujący, że ówczesna chwila była najodpowiedniejsza do zmiany ustroju społecznego i politycznego w Polsce. Nic więcej w tej sprawie powiedzieć nie mogę, bo całkowite dochodzenie prowadził podinspektor VI okr. p. Snański...”

Z zeznania powyższego wynikałoby, jakobym ja i „członkowie Rady okręgowej P. P. S.” mieli udzielać Stypułkowskiemu zeznań czy też informacji, dotyczących jakiegos wniosku Sochackiego na Radzie Naczelnej P. P. S.

W odpowiedzi na to oszczerstwo oświadczam:

1) W r. 1920 członkiem Rady Naczelnej P. P. S. nie byłem.

2) W żadnym posiedzeniu tejże Rady, na której Sochacki miał stawiać taki czy inny wniosek, dotyczący werbunku do wojska i który to wniosek stał się podstawą oskarżenia przeciwko niemu, udziału nie brałem. O wniosku takim prawdziwym czy rzekomym dowiedziałem się dopiero poraz pierwszy po przeczytaniu nr. 7 „Wiadomości Związkowych”.

3) P. Stypułkowskiego nie znam i wobec tego nie mogłem z nim o niczem rozmawiać.

4) Nikt z przedstawicieli policji po żadne zeznania w sprawie Sochackiego ani do mnie ani do żadnego z członków Okr. Kom. Rob. P. P. S. (a nie Rady okręgowej P. P. S., bo takiej nie ma) się nie zwracał.

5) Wobec tego jest widoczne, że cała rzecz została przez p. Stypułkowskiego zmyślona.

Ponieważ wspomniany Stypułkowski użył mego nazwiska dla nadania swemu zeznaniu pozorów prawdziwości, pociągam go do odpowiedzialności sądowej.

Pan Sochacki, nie sprawdzwszy uprzednio, na ile zeznanie policjanta Stypułkowskiego jest zgodne z prawdą, co miał możność uczynić, uwierzył w jego prawdziwość, czy też ufał, że wierzy i opublikował je jedynie w celu wyzyskania tego zeznania w walce z P. P. S.

Wobec tego pociągam do odpowiedzialności sądowej p. Jerzego Sochackiego za wydrukowanie oszczerstwa, a redaktora odpowiedzialnego „Wiadomości Związkowych” za umieszczenie listu Sochackiego.

Adam Szczypiorski.

Warszawa, dn. 8 września 1922 r.

## Kronika sejmowa.

SESJA JESIENNA SEJMU.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego podaliśmy przed kilku dniami. Nie zawiera on żadnej sprawy większej wagi, gdyż pierwsze posiedzenie ostatniej sesji Sejmu będzie miało charakter formalnego wstępu do obrad właściwych, których program ustalił Konwent sejmowy, zwołany na południe. Prawdopodobnie przedstawiciel Rządu zabierze głos dla uzasadnienia konieczności załatwienia przez Sejm spraw niecierpiących zwłoki. Idzie przedewszystkiem o ratyfikację kilku umów międzynarodowych, zawartych w czasie ostatnich kilku miesięcy, jak również o uchwalenie projektów skarbowych Rządu.

Tymczasem na jutro zwołane zostały komisje robót publicznych i demobilizacyjna dla załatwienia spraw bieżących. W ciągu bieżącego tygodnia obradować jeszcze będzie komisja spraw zagranicznych, która poza załatwieniem ustaw ratyfikacyjnych wystąpi zapewne sprawozdania min. Narutowicza z podróży Naczelnika Państwa do Rumunii. Poza tem komisja skarbowo - budżetowa, jak już donosiliśmy, określi po zapoznaniu się z programem

skarbowym min. Jastrzębskiego, jakie z projektów ustaw skarbowych mają być załatwione jeszcze przez Sejm obecny podczas sesji bieżącej. Exposé p. Jastrzębskiego na pełnej Izbie nie należy oczekiwać przed czwartkiem, względnie piątkiem bież. tygodnia.

Co się tyczy projektu ustawy „o zasadach samorządu województwa lwowskiego i stanisławowskiego i tarnopolskiego” to został on wniesiony do Sejmu w dn. 13 b. m. przyczem prez. Nowak prosi w liście do Marszałka „o wstawienie go na porządek dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, jako sprawę nagłą”. Jednak sprawa nagłości wniosku rządowego zawierającego ustawę samorządową nie została umieszczona na porządku dziennym: dzisiejszego posiedzenia. Prawdopodobnie w końcu posiedzenia marszałek oznajmi o wpłynięciu tego wniosku i zaproponuje odesłanie go do komisji, jako nagłego. O trybie postępowania w tej sprawie naradzał się wczoraj komitet polityczny ministrów, dzisiejszy Konwent sejmowy zajmie się nią również.

Sesja jesienna obliczona jest na dziesięć posiedzeń, które potrwać kilkanaście dni.

## Kronika polityczna

ECHA POBYTU NACZELNIKA PAŃSTWA W RUMUNJI.

W odpowiedzi na telegram Naczelnika Państwa wysłany w chwili przekroczenia granicy polsko - rumuńskiej w powrotnej podróży, otrzymał dzisiaj Naczelnik Państwa od króla rumuńskiego depeszę następującej treści:

„Jego Ekscelencja, Marszałek Piłsudski. — Warszawa.

Z uczuciem szczerego dowiaduję się, że w dobrym zdrowiu stanął Pan znowu na ziemi ojczystej i spieszę wyrazić Panu, w imieniu własnem i królowej, naszą szczerą wdzięczność za wzruszające słowa skierowane do nas przy końcu jego pobytu w Rumunii. Z radością podejmowaliśmy Pana pośród nas i mogę Pana zapewnić, że wspomnienie Pańskiej osoby, zarówno jak uczucia niezmiennej przyjaźni obu naszych narodów sąsiadujących i sprzymierzonych pozostaną na zawsze żywymi w naszych sercach. Podpisano (—) Ferdynand.

Z RADY MINISTRÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów min. Jastrzębski przedstawił projekt swego exposé, które zamierza wygłosić w Sejmie. Poza tem załatwiono szereg spraw bieżących.

Po posiedzeniu Rady obradował Komitet polityczny, na którym wysłuchano sprawozdania dyr. dep. Urbanowicza z jego podróży inspekcyjnej po Małopolsce Wschodniej.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 września r. b. uchwaliła: wniosek p. ministra spraw zagranicznych w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji dotyczącej ruchu samochodowego, wniosek p. ministra spraw wojskowych w sprawie przekazania ministerjum spraw wojskowych terenu państwowego nadleśnictwa Regny, wnioski p. ministra w sprawie dodatkowych kredytów dla batalionów celnych i dla dotacji, przyznanych bankom, na cele budowlane, wniosek p. ministra skarbu o rozciągnięcie na ziemię Wileńską mocy ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcymi walutami, projekt ustawy, zmieniający niektóre przepisy o wymiarze grzywny, nawiązek i wyznacznik, oraz kary zastępczej za grzywny w województwach Poznańskim i Pomorskim, projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o szkołach akademickich na akademie sztuk pięknych w Krakowie, projekt ustawy, upoważniający rząd do uchylecia i zmiany ustaw i przepisów, dotyczących Kościoła rzymsko - katolickiego, a niezgodnych z konstytucją, projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw o postępowaniu sądowocivilnym, obowiązujących w b. dzielnicy austriackiej, projekt ustawy o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych, projekt ustawy o wypuszczeniu 8% - owej państwowej pożyczki złotej r. 1922, projekt ustawy o ulgach dla nowo-wznoszonych budowli, oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

MINISTER PRACY NA ŚLASKU.

Wczoraj o godz. 10 w dyrekcji kolejowej minister Darowski konferował z przedstawicielami kolejarzy, ze strony których zgłoszone było żądanie, aby na miejsce prezesa dyrekcji kolejowej w Katowicach, p. d-ra Sikorskiego, byli mianowani: wice-prezes dyrekcji w Katowicach p. Rudziński, lub p. Wyszyński, wice-prezes dyrekcji poznańskiej, Minister Darowski, ze względów zasadniczych, sprzeciwił się nawet omawianiu sprawy mianowania, natomiast domagał się bezwzględnej subordynacji ze strony kolejarzy, wskazując na to, że żaden rząd nie może przyjąć do wiadomości podobnego żądania. Gdy koło godz. 12-ej w południe na dworcu kolejowym w Katowicach dano sygnał do przerwania pracy, minister Darowski zażądał od delegatów kolejarzy natychmiastowego odwołania sygnału, czemu ci poddali się i rozczłali niezwłocznie depesze, aby pracy nie przerywano, dopóki re-



## TELEGRAMY.

## Z Ligi Narodów

## SPRAWA GALICJI WSCHODNIEJ.

Genewa, 18 września. — (P. A. T.). W poniedziałek, na Zgromadzeniu plenarnym Nielding, delegat kanadyjski, zaproponował, aby zgromadzenie, wznowiając zeszłoroczną swą uchwałę, zwróciło — za pośrednictwem Rady Ligi — uwagę wielkich mocarstw na stosowność jaknajrychlejszego ustalenia statutu Galicji Wschodniej. Wniosek przekazano komisji pięciu, skąd wróci przed zgromadzenie. Askenazy zażądał wezwania go przed komisję pięciu.

## KWESTJA WILEŃSKA.

Genewa, 18 września. — (P. A. T.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji politycznej omawiano wniosek litewski w sprawie mniejszości w Wileńszczyźnie, żądający wysłania przez zgromadzenie stałej komisji ankietowej do Wilna. Delegat polski Askenazy zażądał odrzucenia wniosku i przekazania sprawy Radzie Ligi. Po długiej dyskusji propozycję Askenazego przyjęto jednomyślnie.

## PRZYJĘCIE WĘGIER DO LIGI.

Genewa, 18 września. (A. W.). — Dzisiejsze zgromadzenie plenarne Ligi Narodów oświadczyło się jednomyślnie za przyjęciem Węgier do Ligi.

## ZAGADNIENIA WSCHODNIE.

Melbourn, 18 września. (P. A. T.). Reuter. — Minister Hughes wystosował telegraficznie do delegata australijskiego w Lidze Narodów Cocka prośbę aby dla zabezpieczenia pokoju natychmiast poruszył sprawę konfliktu na Wschodzie przed forum Ligi Narodów.

## SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 19 września. — (P. A. T.). W sobotę wieczorem na posiedzeniu 3-oj komisji Zgromadzenia (rozbrojeniowej) de-

Jouvenel stawia wniosek, stwierdzający, że wzajemne gwarancje powinny poprzedzić redukcję zbrojeń. Wniosek ten przeciwstawia się znanej propozycji Roberta Cecila, która, przeciwnie, uzależnia gwarancje od redukcji zbrojeń i od stworzenia przez Ligę specjalnej organizacji, stwierdzającej dokonanie redukcji. Hr. Tosi (Włochy), popierając wniosek Jouvenela, proponuje poddać go pod głosowanie. Robert Cecil (połudn. Afryka) w długiej mowie polemizuje z propozycją Jouvenela. W odpowiedzi Jouvenel wygłasza wielką mowę, w której broni swego stanowiska. Dowodząc konieczności wzajemnych gwarancji, robi przy tem aluzję do sprawy paktu gwarancyjnego ze strony Anglii w stosunku do Francji. Mówca przytacza chwytne stanowisko Anglii wobec Cambona w przededniu wybuchu wojny światowej, która zdaniem mówcy, dałaby się uniknąć gdyby już wówczas istniał taki system paktu gwarancyjnego. Cecil, powtórnie replikując, broni swojej tezy. Askenazy całkowicie popiera tezę de Jouvenela, podnosząc jej znaczenie zwłaszcza dla państw które skutkiem swego położenia geograficznego nie są zabezpieczone od ataków groźnych sąsiadów. W takim połączeniu jest przede wszystkim Polska. Konkludując, Askenazy proponuje poddać pod głosowanie wniosek Jouvenela. Benes, wyrażając uznanie zarówno dla Jouvenela jak i dla Cecila, doradza wynalezienie kompromisu. Dalszą dyskusję odroczone na następnego posiedzenia.

## ZAPRZECZENIE DELEGACJI BRAZYLJSKIEJ.

Genewa, 18 września. P. A. T. — Delegacja brazylijska na Zgromadzeniu Ligi Narodów oświadczyła, że wiadomości o tem, jakoby Brazylija zamierzała wycofać się od udziału w posiedzeniach zgromadzenia Ligi Narodów, są pozbawione podstawy.

## Położenie na Bliskim Wschodzie

## • Zbrojne przygotowania Anglii

## POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 18 września. — (P. A. T.). Reuter. Lloyd George, Chamberlain, Birkenhead, Worthington, Ewans i Churchill odbyli wczoraj w Chequers konferencję, na której obradowano przez cały dzień nad kwestią turecką. Dzisiaj w południe odbyło się na Downing Street posiedzenie Rady gabinetowej.

## W KOLONIACH ANGIELSKICH.

Bombay, 18 września. — (P. A. T.). Havas. Tutejsze koła polityczne odnoszą się zupełnie nieprzychylnie do projektu angielskiego wysłania kontyngentów wojsk dominijonów na wschód.

Melbourn, 18 września. — (P. A. T.). Rząd australijski oświadczył gotowość wysłania kontyngentów wojsk na Bliski Wschód, skoro tylko okaże się to koniecznym.

Londyn, 18 września. — (P. A. T.). (Tel. Comp.). Gabinet kanadyjski zebrał się w celu odbycia narad nad wezwaniem rządu angielskiego do wysłania wojsk do Dardaneli.

## PRZYGOTOWANIA ARMII ANGIELSKIEJ.

Londyn, 18 września. — (P. A. T.).

## Po powrocie Havesta do Berlina

Berlin, 18 września. (PAT). Po powrocie prezydenta Banku Rzeszy Havensteina, odbyło się dzisiaj po południu posiedzenie gabinetu, na którym zajmowano się kwestją bonów skarbowych dla Belgii. Havenstein oświadczył, że Bank Rzeszy jest gotów położyć podpisy na 6-cio miesięcznych bonach skarbowych, płatnych w ciągu od 15 lutego do 15 czerwca 1923 roku. Gabinet Rzeszy przyjął oświadczenie to do wiadomości i postanowił zawiadomić o tem natychmiast rząd belgijski.

## Podziękowanie do odpowiedniości

## Sofia, 18 września. (PAT). (Bułg. ag. tel.)

Wbrew przewidywaniom dzień wczorajszymi upłynął bez żadnych wypadków. Mityng zwolenników bloku opozycyjnego nie odbył się z powodu zbyt małej ilości uczestników. Do Tirnowa przybyło zgórą 40,000 zwolenników partii ludowej. Dla uniknięcia możliwych ekscesów przywódcy stronnictw bloku opozycyjnego, jak również byli ministrowie strzeżeni są przez władze. Co się dotyczy odpowiedzialności sprawców wojny, to wykonanie nad nimi wyroków zostało odroczone wzajemnie za

## Z Rady Miejskiej.

Automobilizacja Straży pożarnej. — Wnioski finansowe. — Zaniechanie przedmiotu. — Znowu dyskusja tramwajowa. — Podwyższenie taryfy tramwajowej. — Taryfa autobusów utrzymana.

Po kilkutygodniowych ferjach zebrała się wczoraj Rada miejska na, niejmy nadzieje, ostatnią sesję jesienną.

Przewodniczący r. I. Baliński przywitał radnych i radne stolicy, życząc im owocnej pracy dla dobra miasta.

Po odczytaniu wykazu uchwalonych przez komisję specjalną R. M. wniosków przystąpiono do porządku dziennego.

Więc przede wszystkim uchwalono 23 mil. na automobilizację wszystkich 5 oddziałów Straży ogniowej.

Następnie w dziedzinie zdrowotności uchwalono 3 wnioski, a mianowicie: kredyt 516 tys. na 2 lekarzy - dentystów dla gimnazjów miejskich; 5 mil. na organizację pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich i 6 mil. na wypłatę zasiłku za m. czerwiec nauczycielom i lekarzom Sekcji kursów dla dorosłych.

Zgodnie z petycją rodziny Suchów uchwalono przywrócić alei Stefana Batorego jej dawniejszą nazwę, alei Sucha. Jednocześnie przyjęto wniosek by imieniem Stefana Batorego ochrzcić jakąkolwiek inną ulicę.

Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie petycji mieszkańców ulic Młynarskiej, Ostrogoża, Obozowej w sprawie przeprowadzenia kanalizacji i komunikacji tramwajowej znalazł jaskrawe oświetlenie w przemówieniu rad. tow. Dobrowolskiego, który wystąpił w obronie mieszkańców przedmiotu i ulic położonych na krańcach miasta, którzy, ponosząc ciężary narówni z mieszkańcami śródmieścia, są przez miasto po macoszemu traktowane. Na Woli naprz., za przejazdem kolejowym, ludzie brną po kolana w wodzie już we wrześniu. Można sobie wyobrazić, co tam będzie się działo zima. Radny tow. Dobrowolski popiera petycję mieszkańców przedmiotu.

Magistrat przyrzekł udzielić wyjaśnień za tydzień.

Z kolei przyszła pod obrady sprawa podniesienia taryfy tramwajowej. Magistrat zażądał podniesienia taryfy o 100%. W komisji finansowo - budżetowej przedstawiciele lewicy preforsowali podwyższenie taryfy ulgowej ze względu na młodzież szkolną do 40 mk., zamiast do 50.

Przemawiali w tej sprawie r. r. tow. tow. Mamczar, Jaworowski i Praussowa, zbijając twierdzenie dyrekcji tramwajowej, jakoby podwyżka była konieczna. Podwyższenie taryfy tramwajowej wywoła nową falę drożyzny. Podwyższenie taryfy nie zgadza się z zapowiadaniem przez ministra skarbu zwalczaniem drożyzny — mówił tow. Jaworowski. Szczególnie ostro wystąpili tow. nasi przeciwko podniesieniu taryfy autobusowej, z której korzysta robotnicza i najuboższa ludność przedmieść. Jest już ta ludność dość upośledzona, nie mając ani bruków, ani kanalizacji, ani wodociągów, ale za to za przejazd autobusem każe się jej dwa razy tyle płacić co za kurs tramwajowy. We wnioskach złożonych przez r. tow. Mamczara klub P. P. S. żądał zrównania taryfy autobusowej z tramwajową, odrzucenia podwyższenia taryfy tramwajowej i utrzymania uchwały R. M. z czerwca r. b. w sprawie przyznania ulg tramwajowych nauczycielom szkół powszechnych. Żądania te zwalczała przedstawicielstwo urzępowców prawicowych.

Po wyjaśnieniach dyr. Kühna nastąpiło głosowanie. Taryfę tramwajową uchwalono od czwartku podnieść do 100 mk. za przejazd i do 50 mk. za bilet ulgowy. Podwyższenie taryfy autobusowej nie przeszło.

## Ruch robotniczy.

## I życia partii.

## POSIEDZENIE C. K. W.

W środę dn. 20 września o godz. 5 pp. w lokalu Zw. PPS. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wyk. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie. Sekretariat Generalny.

Egzekutywa OKR. Kom. Rob. PPS. We wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. We wtorek dn. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Okręg. Kom. Robotniczego.

Dzielnica Powązkowska. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dz. Okopowa 30, m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W środę dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dz. Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N-Bródno. W środę dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w klubie kolejowym na N-Bródnie wygłosi odczyt dr. Piefkowski.

Koło szewców i kamuszników. We wtorek dn. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców PPS. We wtorek dn. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dz. Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6 m. 4) odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa org. PPS. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 6 w lokalu OKR., A. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło drukarzy PPS. W środę dn. 20 b. m. o godz. 6 w lokalu dz. Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa org. PPS. W środę dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu z meżanami zarani, proszeni są o przybycie tow. tow. Bułmiski, Łęgowski, Kubiak, Molento i Sobieraj.

uzyskanie ze strony rządu obietnicy, że: 1) zarządzane zostanie referendum ludowe w przedmiocie postawienia w stan oskarżenia wszystkich członków gabinetu Gessow-Danew i gabinetu Malinow-Kosturkow, 2) zwołane będzie Sobranje na sesję nadzwyczajną, 3) zostaną natychmiast zaareztowani przywódcy stronnictw bloku opozycyjnego i 4) uchwalona będzie ustawa o zabezpieczeniu państwa przeciwko sprawcom zamieszek wewnętrznych.

## Gen. Sikorski we Francji

Paryż, 18 września. (A. W.). Przed wyjazdem do Coetquidan 13 września na wielkie manewry, generał Sikorski był podejmowany w Paryżu przez posła hr. Zamoyńskiego obiadem, w którym uczestniczyli marszałek Petain i wyżsi generałowie francuscy, oraz śniadaniem, wydanym przez gen. Weygand'a. Gen. Sikorski złożył oficjalnie osobiste wizyty posłowi Zamoyowskiemu, ministrowi wojny p. Maginot, oraz szefowi sztabu generalnego gen. Buat. W dniu 10 b. m. podczas dorocznej uroczystości święcenia zwycięstwa nad Marną w Meaux, gdzie gen. Sikorski był obecny, Polska i armia polska z racji jego pobytu, stała się przedmiotem szczególnej owacji, oznaczającej się prawdziwą serdecznością. Po ukończonych manewrach 20 bm. gen. Sikorski wraca do Paryża.

kowania z przedstawicielami Rządu nie będą doprowadzone do końca.

Na popołudniowej konferencji ministra Darowskiego z przedstawicielami górników i delegatów Związku kolejarzy, przy udziale wojewody Ryńskiego, przedstawiciele kolejarzy uznali swoje poprzednie stanowisko w sprawie ingerencji Związku kolejarzy do spraw nominacji dyrektora kolei za niewłaściwe i obowiązyali się do cofnięcia hasła strajkowego. P. minister Darowski przyrzekł natomiast, że wszystkie zażalenia i skargi kolejarzy będą przez specjalną komisję ministerjum kolei żelaznych wysłuchane i zbadane; p. minister zapewnił dalej, że ze strony ministerjum kolei żelaznych nie ma żadnych tendencji czynienia różnic dzielnicowych i do faworyzowania kogokolwiek, przy mianowaniach na stanowiska kierownicze. Tym sposobem usiłowania wywołania strajku zostały całkowicie zlikwidowane. W końcu konferencji minister Darowski zwrócił się do przedstawicieli kolejarzy z apelem, aby ze swej strony uczynili wszelkie wysiłki, celem ułatwienia przewozu i wyładowywania towarów przewoźniczych i węglowych.

## POMOC DLA ŚLĄSKA.

Z powodu ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej na Górnym Śląsku ministerjum rolnictwa poleciło województwu Krakowskiemu poczynić wszelkie możliwe ułatwienia w wywozie z Małopolski materjału rzeźniczego dla komisji odbiorczej na Śląsku i nie stosować ograniczeń wywozowych na Śląsk, wydanych poprzednio.

Dowiadujemy się, że wobec niemożności utrzymania kursu marki polskiej bez zmiany w ciągu dekady, skarb państwa zobowiązuje się pokrywać straty, wynikłe z wypłat robotniczym w markach polskich. Za najodpowiedniejszą formę pokrycia tych strat ministerjum uważa dopłatę robotnikom różnic przy wypłacie następnej dekady bezpośrednio dofinansowanej przez zarządy fabryk i kopalń. Potrzebne sumy na pokrycie strat kursowych skarb wysyła zarządom fabrycznym za pośrednictwem Pałecji Kasy Pożyczkowej.

## Kronika zagraniczna.

„Berliner Tageblatt” podaje z Hagii szczegóły składu, zawartego przez Krasina i Leslie Urquharta, prezydenta rosyjsko - azjatyckiego Tow., które przed wojną prowadziło wielkie przedsiębiorstwa a obszarach Uralu i Syberji. Na zasadzie tego układu wszystkie własność Tow. (przez bolszewików narodowców) wraca z powrotem do jej dawnych właścicieli na lat 99. Rząd sowiecki obowiązuję się dostarczać pomocy, niezbędnej dla odbudowania przedsiębiorstw, do wysokości 20 milionów rub. w złocie, z tego natychmiast gotówka 150 tys. funtów szterl., reszta zaś w przeciągu lat 15. Osobna komisja mieszana uda się do Rosji, by zbadać szkody, jakie poniosły zakłady Tow. W sprawach robotniczych Towarzystwo podporządkowuje się ustawom państwowym, ale Towarzystwo ma władzę przyjmować i zwalniać robotników według własnego upodobania, a radom robotniczym w żadnym wypadku nie wolno wtrącać się ani do spraw zarządzania, ani systemu pracy w przedsiębiorstwach.

Towarzystwo ma oddawać państwu tytułem podatków i świadczeń 8% od cen towarów gotowych brutto. Tow. gwarantuje pewne minimum wytwórczości. Sprawy sporne rozstrzygać będzie sąd rozjemczy w Moskwie, lub zagranicą. Rząd rosyjski zobowiązuje się nie ustanawiać żadnych praw, mogących wpłynąć w sposób nieprzyjmy na postanowienia układu. Układ musi być zatwierdzony przez Radę komisarzy w Moskwie.

Jak widać, jest to zupełna kapitulacja sowieców przed kapitałem zachodnim, któremu w dodatku wydaje się na łaskę i niełaskę robotników rosyjskich.

W dalszym ciągu donosi korespondent haski gazety berlińskiej, że Tow. ma wypłacać robotnikom pensje w naturze. Tow. oczekuje po podjęciu pracy w kopalniach wydobywania w następującej wysokości: 18 tys. ton miedzi, 200 tys. ton cyny, 120 tys. ton ołowiu, 140 tys. uncji złota i 1,400 tys. uncji srebra; wszystko to ma dać 2,400,000 funtów szterl. zysku. Z temi kopalniami połączone są posiadłości obszarne, zawierające kopalnie węgla, łąsy i t. p. Spodziewane są tedy dalsze koncesje rolne, do których mają przystąpić wielkie przedsiębiorstwa naftowe Oil Standard i Koninklijke Maatschappij.

Trzy czwarte Smyrny padło ofiarą pożaru 300 tys. osób jest bez dachu.

Przejazd tramwajem w Wiedniu ma za kilka dni kosztować 1700 koron. Obecnie bilet kosztuje 1,000 kor.

W piątek ubiegłego tygodnia odbyły się w Berlinie wielkie zgromadzenia socjalistyczne, na których domagano się od magistratu zapatrzenia ludności ubogiej w niezbędne środki żywnościowe. Komuniści usiłowali wszędzie przeszkadzać mówcom socjalistycznym, ale próby te udaremniłono i warcholów wyrzucono z sal.

## NA WYBORY

## POLECA KSIĘGARNIA ROBOTNICZA (Wspólna 17)

następujące wydawnictwa:

## O KWESTJI ROLNEJ.

Dob Fr. Uciekająca chłopej! Socjalista idaj! Rozważania o reformie rolnej, chłopskiej doli i o łasce państwa. mk. 60.

Hołowski T. Ziemianie. mk. 40.

Kielecki W. Objaśnienie programu rolnego P. P. S. mk. 40.

Próchniak A. dr. Dzieje chłopów w Polsce. mk. 300.

Wojtek. Czytaj — abyś wiedział, jak panowie na szkodę Polski i ludu pracowali. II wyd. mk. 30.

Wojtek. Kto nie chce dać ziemi chłopom. mk. 30.



## „CHŁOPSKA GAZETA”.

Począwszy od połowy września r. b. „Chłopska Gazeta” wychodzi co niedzielę. Zamówienia kierować należy: Warszawa, Wawerska 7, Administracja „Chłopskiej Gazety”. Ze względu na wzrost kosztów druku i papieru, cenę „Chłopskiej Gazety” podniesiono do 60 mk. za 1 egz., a prenumeratę do 200 marek miesięcznie.

„Chłopska Gazeta” szerzy świadomość socjalistyczną wśród chłopów i robotników rolnych.

Na treść numeru 10 z dnia 17 września b. r. składają się nast. artykuły: W jaki sposób agitacja endecy. O czym każdy wyborca wiedzieć powinien. Głosy na P. P. S. Kto pracuje w gazetach pańskich. Osuśtańcy. Baczność! Łaska pańska: Co się dzieje w pierwszym Sejmie. Do Polskiego Ludu pracującego. Restauracja przy białym czasie na agitację. Stan zarobków i zbiorów w Polsce. Jak paskują syndykaty rolnicze. Korespondencje.

## BROSZURA AGITACYJNA.

Lubelski O. K. R. partii naszej wydał broszurę p. n.

O co dla ludu walczył w Sejmie nasz tow. Marjan Malinowski (Wojtek). Nr. 32. Cena 60 mk. Cały dochód przeznaczony na fundusz wyborczy.

## Ruch zawodowy.

Baczność fabryki wojskowe! Dziś t. j. dn. 19 goz. 2 po poł. odbędzie się zebranie delegatów województwa łódzkiego na posiedzeniu: 1) Dodatek drożyniany. 2) Wybór delegatów na zjazd rob. fabr. wojskowych.

Związek Prac. Miejskich, Wawerska 7 m. 4. 19 goz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu Zw. zebranie delegatów województwa łódzkiego na posiedzeniu: 1) Dodatek drożyniany. 2) Wybór delegatów na zjazd rob. fabr. wojskowych.

Jutro, t. j. w środę punktualnie o godz. 6 pp. 19 goz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu Zw. zebranie delegatów województwa łódzkiego na posiedzeniu: 1) Dodatek drożyniany. 2) Wybór delegatów na zjazd rob. fabr. wojskowych.

Proszę o punktualność i bezwarunkowe przybycie członków Zarządu: Boguski Jan, Kosiorek Stan, Dąbrowski Jan, Michał Antoni, Husewowski Teofil, Kruk Jan, Łukasiewicz Adam, Ziembicki Jan, Tępiński Jan.

Wydanie robotników z Huty Bismarck. Z powodu ostatnich zjawisk w Hucie Bismarck (pobór robotników przez robotników) oraz z powodu braku gotówki w kasie Huty, wczoraj zwołano zebranie bezterminowe wszystkich robotników.

Minister Derowski odbył wczoraj konferencję z wojewodą Rybnym oraz z dyrektorem Huty w Wawerskiej Hucie (Huta Bismarck). Dyrekcja Huty zgodziła się pod naciskiem przedstawicieli robotników na uruchomienie Huty od czwartku, nabo.

## Głosy czytelników.

## Eksmisja z podwórza.

Pisaliśmy niedawno o niesłychanej samowoli właściciela domu przy ul. Nowogrodzkiej 39, p. Jędrzejewicza, który przy pomocy sztuczki wywołał na bruk biednego krawca, H. Waksberga, zamieszkałego w tymże domu od lat 11.

P. Waksberg, nie mając się gdzie podziąć, zaczął wraz z rzecznikami na podwórzu. Otóż miły gospodarz uważa widocznie, że p. Waksberg ma na jego terenie zbyt wygodne pomieszczenie, bo obecność go na podwórzu, żądając eksmisji nawet... z podwórza. Sprawa została wyznaczona na dzień 20. m. Ciekawe, jaki tym razem zapadnie wyrok.

## Życie gospodarcze.

## Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 7450—7450—7460.  
Franc. franc. 588.  
Korony czesko-słow. 235—238.  
Marki niem. 520—505.  
Londyn 33900—33900—34000.

GŁÓWNIERSZE WYGRANE V-KJ POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.  
(9 ty dzień ciągłowania).

200.000 mk. na nr 80907.  
150.000 mk. n-ra: 19222, 58029, 70042, 80499.  
100.000 mk. n-ra: 50537, 90261.  
50.000 mk. n-ra: 2106, 12805, 18361, 19902, 27. 28827, 42636.  
15.000 mk. n-ra: 4228, 38048, 40963, 44251, 45009, 47482, 57462, 79281, 81391, 81650, 84963, 97153.

EGARNIA ROBOTNICZA, Wspólna 17  
następujące wydawnictwa własne:  
Ostatnia deska ratunku — nowe St.  
adka.  
Zarna Ofensywa — K. Czaplińskiego.  
Głazny Dzwon — poezje Z. Wojna-  
tej.  
yrdiem i kropidłem, serja II — Zy-  
rdynacja wyborcza do Sejmu i Sena-  
M. Niedziałowskiego.

## Kronika.

## STAN POGODY

(według Państ. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18,2° C., najniższa 9,7° C., w Zakopanem najwyższa 14° C., najniższa 0° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w ciągu najbliższych dni: Pogoda zmienne (nieznaczne opady w Polsce północnej), chłodniejsza, wiatry z północy-zachodu.

Ze związku miast, Zarząd Związku Miast Polskich odbył w dniu 8 b. m. pierwsze posiedzenie po ogólnym VI zjeździe miast, przy niewydatnym udziale członków; dochodząc do przedłożenia wyborów swego prezydium, Prezesem zarządu wybrano S. Nowodworskiego, prezydenta m. Warszawy; wiceprezesami zaś: M. Chłomczyńskiego, wiceprezesa m. Lwowa, dla Zawadzkiego, radnego m. Warszawy, C. Ratajskiego, prezydenta m. Poznania, W. Bańkowskiego, prezydenta m. Wilna. Z szeregu spraw z porządku dziennego największą uwagę skupiły sprawy: 1) projekt Ustawy Rozporządzenia o obowiązkach gmin miejskich i wiejskich dożywiania dzieci (sprawa wpływu miast w akcie dożywiania i sprawa stosunku podnoszenia kosztów przez miasta); 2) Ustawa Elektryczna (sprawa wpływu miast na udzielanie koncesji zakładom elektrycznym zagrożonego ustawą rządową); 3) wreszcie projekt załatwienia w drodze przymusu ustawowego, sprawy naprawy walcących się domów w miastach. Z licznych wniosków poza porządkiem dziennym uchwalono wniosek, domagający się reprezentacji Związku w Radzie Przychodowej przy komisarzy do walki z drożyzną.

Ceny wytyczne we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, że magistrat lwowski na podstawie zezwolenia województwa ustanowił ceny wytyczne na wszystkie artykuły, nie wyłączając artykułów sprzedawanych przez producentów rolnych. Organ magistracki konstatując też i nakładając karę na sprzedawców, bacznie pilnie, aby ichwa więcej nie parzyła się bezkarnie.

## ZEBRANIA I ODCZYTU.

Z Polskiego Tow. Walki ze zwyrodnieniem rasy. Dnia 6 września b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji zapobiegania i lecznictwa Polskiego Tow. Walki ze zwyrodnieniem rasy, na którym dr. Kapuściński wygłosił odczyt: „O znaczeniu wczesnego rozpoznawania i leczenia chorób wenerycznych”. Jako dalszy społeczny, prelegent wyjaśniał, jak wielkie znaczenie dla pomysłowego przebiegu chorób wenerycznych ma wczesne rozpoznawanie i leczenie. Wskazał sposoby, jakie wyznacza wykrywanie chorób i późniejsze leczenie, wreszcie ustalił cały szereg wskazań, jak należy postępować w wypadku podejrzenia choroby wenerycznej. W ożywionym dyskusji zabrał głos dr. Dr. Wernie, Reiss, Sterling, Szczodrowski i Bankowski.

Stawianie Radziejskich. W dn. 20 września, t. j. w środę odbędzie się pierwsze posiedzenie na 14 z kolei zebranie odczytowe w wielkiej sali gmachu Y. M. C. A. (Okólnik nr. 9), o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym referat mgr. inż. Jankowskiego na temat: „Obsługa radiotelefonizacji sieci linii London—Paryż” z demonstracją filmu kinematograficznego wytwórni Marconiego w Londynie. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Cykl odczytów Pol. Tow. Teozoficznego. Pol. Tow. Teozoficzne urządza dnia 23. 24 i 25 września (w sobotę, niedzielę i poniedziałek) w sali Klubu Artystycznego (Al. Jerozolimskie 39 „Polonia”) cykl następujących odczytów:  
23 wrz. godz. 6 wiecz. „Rola Wszechświata”. Tow. Teoz. w ewolucji ludzkości. Tworzenie rasy przetrzeć — wygłosił prezes P. T. Teoz., godz. 8 wiecz. „O bractwie” — wygłosił Zofia Wogorowska.  
24 wrz. godz. 11 rano. „Zadanie Narodowe Tow. Teozof.” — wygłosił prezes P. T. T. Teoz., godz. 3 po poł. „Kierownictwo i pracownicy Wszechświata. Tow. Teozof.” (w języku francuskim z tłumaczeniem) — wygłosił Jeanne Trémel, godz. 7 wiecz. „Metody pracy Tow. Teozof.” — wygłosił Wanda Dynowska.  
25 września godz. 8 wiecz. „Realizacja teozofii w życiu codziennym”.

Bilety w cenie 1000 mk. na cały cykl do nabycia w księgarni Trzaska, Ewert i Michałski, Krak. Przedm. 13 oraz w dzień odczytu w sali klubu od 10—1 i przy wejściu.

## WYCIECZKI I ZABAWY.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dn. 23 i 24 b. m. odbędzie się wycieczka pod wodzą dr. M. Ostrowskiego do Ogródzka, Piłicy i Rabszyna. Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmuje kancelaria P. T. K. (Karowa 31) odbieranie w godzinach od 7—8 wiecz.

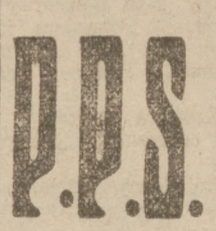
## WYPADKI.

## NOWY SPOSÓB „SZOPENFELDZARZY”.

„Szopenfeldzary” zmienili swój system okradania. Obecnie, aby nie wzbudzić do siebie podejrzeń i tam i w tej mierze co ukradli, nie wychodzą oni ze sklepów, nie nie kupiwszy. Ostatnio do magazynu towarów białkowych p. t. „Ajma” przy ul. Nowosienatorskiej nr. 8, gdzie już w ub. miesiącu upo na gorącym uczynku kradzieży całą rodzinę „szopenfeldzary”, przyszło 2 mężczyzn elegancie ubranych, mówiących po rosyjsku i udających kupców z kresów. W sklepie byli również tylko sam subiekci. Gdy jeden z przybyłych poprosił subiekta, aby dostał towar z wystawy, drugi „klijent” tymczasem ścigał z półki 2 kupony materiału crepe-de-chine i ukrył pod palto. Obejrzawszy okazy i inne materiały, „szopenfeldzary” wyszli, nie nie kupiwszy, lecz po chwili wrócili, kupili 2 i pół metra zefiru za 5 tysięcy mk. i przy tej sposobności drugi „szopenfeldzary” skradł jeszcze kupon na 3 pary spodni — czyli o. gółnej wartości 200.000 mk. Nim sprostżono kradzież, obaj złodzieje wyszli.

Nagły zgon. Z niewiadomej przyczyny zmarła nagle żona Józefa domu przy ul. Małej nr. 28, Marianna Kuzniarska.

Złoty afera brylantowa. Przechodzącego ul. Bagno robotnika, Jana Urbana (wios Wietrzykowie, pow. dąbrowski, zlenia Małopolska) zezwoliło trzech żydów i zaproponowali kupno „brylantów”. Nabywca Urban kupił 6 brylantów za 101 dolarów i dopiero po odejściu oszustów dowiedział się, że kupił szkiełka. Z powodu dostatecznego okradzenia



**Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej P. P. S.**

Każdy Towarzysz i Towarzyszka, oraz sympatycy P.P.S. nabywający Metalowy Znak Wyborczy, spełnia swój obowiązek realnej pomocy Partii w jej ciężkiej walce z przemocą reakcji o wolność i prawa Polskiego Ludu Robotniczego. Niech znak wyborczy, zdobyć pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla P.P.S.

Znak Wyborczy można nabywać w Sekretarjacie Generalnym C.K.W. P.P.S. w Warszawie, Wawerska Nr. 7. Cena znaczka 500 mk. za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk., oraz Wyborcze Listy Składowe.

**Wyborczy Komitet Centralny P.P.S.**

kniołek musiał zrezygnować z wyjazdu do Ameryki i wrócił do domu.

Ucieczka z zakładu. Z zakładu wychowawczego dla chłopów-wierców „Sierocin” przy ul. Jagiellońskiej, zbiegł wychowanek 11-letni Władysław Słupowski.

Zamachy samobójcze. W mieszkaniu własnym przy ul. Matejki nr. 3 otrula się kugiel w żołądek samobójczym 46-letnia Kazimiera Życka, która w stanie ciężkim przewiozła Pogotowie do szpitala św. Rocha. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienie z synem.

W mieszkaniu własnym przy ul. Wspólnej nr. 12 wyrobnica 26-letnia Waleria Kozerska, w przypływie rozpaczliwej spowadowanej żalem miłosnym, usiłowała otruci się sublimatem. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozła Pogotowie do szpitala Dn. Jezus.

Wypadek tramwajowy. Przed domem nr. 5 przy ul. Leszno pod elektrowóz linii nr. 9 dostała się 8-letnia Toba Mandelowejdzka (Leszno nr. 8), która ogólnie pędzącą w stanie ciężkim przewiozła Pogotowie do szpitala im. Karola i Marii.

Przed domem nr. 72 przy ul. Grębeckiej, Stanisław Kluczyk ze wsi Kopane, gm. Komorów, będąc pijanym, skoczył nagłe własnym koniem na szynę tramwajową, przy czym koni dostał się pod nadjeżdżający elektrowóz linii nr. 7, idący w stronę ul. Opaczewskiej i doznał złamań lewej nogi.

Odebrana czekolada. Na ul. Dobrej posterunkowi 10-go komisariatu zatrzymali 2-letniego podżuracza meczysza: Tadeusza Peca (Zamojskiego nr. 27) i Józefa Potonka (najbliższe Niemcewskiego), od których odebrali 2 tafle czekolady wagi około 50 funtów, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży.

W szpitalu kuchnia. W domu nr. 12 przy ul. Ostrej Siostry Siołuckiej, będąc pijany, rozbił butelkę od piwa na głowie swej kochanki Czesławy Granus (Wrocim nr. 4). Lekarz Pogotowia stwierdził rany na głowie, twarzy i szyi. Siołuckiego odprowadzono do 12-go komisariatu i tymczasem aż do wytrzeźwienia.

Aresztowanie oszustów walutowych. Od dłuższego już czasu w okolicach Nalewki operował jakichś młodych oszustów, którzy czatali na osoby, zdające do kantorów wymiany pieniędzy i pod pretekstem zafiarowania więcej pańkówek przy wymianie okradali natychmiast. Połcja zdołała go w ostatnich czasach złamać dwa razy i dwa razy jegożem ten znów po kilku dniach znajdował się na wolności. Oszustem tym był Szuł Chaim Rosenberg (Giesia 27). W dniu wczorajszym przechodził przed domem 4-go komisariatu Małeckiego przy Nalewki i w bramie domu nr. 45 zauważył znajomego sobie Rosenberga, który do spółki jechał z jednym oszustem, a mianowicie Niszelem Gieworem (Nalewki 41). Zdałszy już oszustów sposobem ukradł Józefowi Rutkowskemu, pochodzącemu z Wawra 30 franków francuskich, które ten wróciwszy z Francji z pracy, z sobą przyniósł. Przodk, Małeki złamał oszustów i pieniądze zwrócił na prawemu właścicielowi, zaś obaj oszuści znów powędrowali do siedziby śledczego, który zapewne oszoki pod kluczem niepoprawnego oszusta Rosenberga.

Dobrej głębi. Do Warszawy przyjechał z Poznania Jan Burek, celem uzyskania wizy amerykańskiej na wyjazd do Ameryki. Blakając się po ulicy Senatorskiej spotkał jakiegoś osobnika, którego spytał o drogę do konsulatu amerykańskiego. Osobnik ów spytał przy tej okazji w jakim interesie Burek szuka konsulatu, a gdy dowiedział się, że w sprawie wizy, odpowiedział, iż dobrze trafił, gdyż osobnik ów jest właśnie dobrym przyjacielem konsulatu i jego współpracownikiem konsularnym i może mu więc najłatwiej uzyskać. Burek uwierzył opowiadaniom nieznajomego i wszedł z nim do bramy jednego z domów przy ul. Senatorskiej, gdzie rzekomo miał mieszkać konsul, a zabrawszy od Bureka 10 dolarów i paszport, znikł. Zrozumiwszy Burek zawiadomił o oszustwie XII komisariatu, ale po zlozdeniu i śledztwie nie pozostało, znalazłono tylko w bramie porzucony przez złodzieja paszport.

Krwawa walka z bandytami. W nocy z 16 na 17 b. m. patrol policyjny posterunku Regnowa, pow. suchanowskiego składający się z 2 domowych policjantów, natknął się w lesach kampanowskich na grupę jolicich osobników, którzy na widok policjantów zaczęli strzelać. Policjanci, wzmacnieni przez dobiegających do zatrzymania się, pucili się za nimi w pogon i wtedy z grupy nieznajomych padły strzały. Policjanci zaczęli strzelać również. Przy tej wymianie strzałów jeden z policjantów, Koska, został ranny i spadł z konia. Nieznani osobnicy zdołali skryć się w gestym zaroślaku.

Ze złodziejskich występów na letniskach. W ub. miesiącu w Ciechocinku właściciele majątków Klubów, pow. wysoko-maz, Marij Heneberg, skradziono biżuterję wartości około 3-ch milionów mk. Policja pow. mieszawskiego poszukiwała na ślad złodziei, które nie mogła. Zwrócono jednak uwagę na niejakiego Stanisława Jonarę, rzekomo jubilera z Łodzi, zamieszkałego również podczas o. statniego sezonu w Ciechocinku w tymże domu, co i Henebergowa. Ponieważ Jonarę następnego dnia po kradzieży wyjechał z Ciechocinka, celem wykrycia kradzieży wysłano do Łodzi wywiadowcę Dabich ze służby Henebergowej, która znała Jonarę. Poszukiwania w Łodzi były bezskuteczne. Jednak w tych dniach na dworcu katolickim służące zauważyła Jonarę, gdy wyjeżdżał pociągiem w stronę Kieżuna. Wskazała go wywiadowcy. Wystąpił depesze telegrafowa za Jonarę i zatrzymano go w Szepietowie. Sprawdzony do Łodzi okazał się nie postępowanie policyjny i groził jej pociąganiem do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie. W Ciechocinku jednak kradzież nie udowodniono. J. przyznał się do kradzieży. Biżuterji jednak nie ma. Nie nie odzyskano, gdyż odpowiedział że paserów w Łodzi. Ernestowi Henszlowi, ten jednak po aresztowaniu Jonarę zdążył się ukryć.

## Z sądów.

## Odręczenie sprawy Fedaka.

Rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszą, oskarżonym o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego, oraz o morderstwo, która to rozprawa miała się rozpocząć w dniu wczorajszym, została odroczona z powodu ataku sercowego jednego z oskarżonych. Rozprawa rozpocznie się wówczas, kiedy wyznaczony nowy przewodniczący zapozna się z aktami, co potrwa najmniej 2 tygodnie.

## Sprawa dra Serkowskiego.

Kilka razy odraczana w Sądzie Okręgowym i po raz pierwszy w sądach naszych notowana sprawa właściciela znanego instytutu bakteriologicznego dra Stanisława Serkowskiego, została ostatecznie przekazana do osądzenia sędziemu pokoju p. Stanisławowi Łopatu.

Oskarżenie popierał ze strony władzy policyjnej komisarz 14-go komisariatu P. P. Kępczak, w obronie zaś oskarżonego, który sam przybył do sądu, przemawiał adw. St. Wiśniewski.

Z referatu sędziego dowiadujemy się, że dr. Serkowski, wynajmując surowicę przeciwbłoniczną, wbrew rozporządzeniu Ministerstwa zdrowia, nie posiadał na jej wyrób koncesji, że nie złożył w terminie przepisany podania o udzielenie mu tej koncesji, że kierował zakładem swym, nie będąc zatwierdzonym na tym stanowisku przez Ministerjum i że sprzedawał wyprodukowaną surowicę, nie oddając jej do uprzedniego zbadania przez organy Mian. zdrowia.

Drugi zarzut, jaki spotkał oskarżonego, był o wiele cięższy, mianowicie, dr. S. miał sprzedawać w celach zysku zwiazan surowicę przeciwbłoniczną, nieprzebadaną przez odpowiednie organy, co stanowiło naruszenie prawa.

Rzeczoznawcy, badani na śledztwie wstępnym, poparli opinię, że surowica dr. S. do celów leczniczych absolutnie się nie nadaje. Stan sanitarny zakładu dr. Serkowskiego był również wszelkiej krytyki. Pojemnik ekspertyza, dokonana na świątkach morskich przy pomocy surowicy dra S. stwierdziła ich wyzyskanie.

Po wyzerpującej referacie, sędzia zadaje szereg pytań oskarżonemu.

Oskarżony sam i przez usła obrońcy swego nie przyznaje się do winy w tym stopniu, w jakim kreśli ją oskarżenie, niemniej utrzymuje, iż żadnej zdej woli z jego strony nie było, że wskutek tego, iż osobiście nie zajmował się wszystkim, personel jego przez swą opanłość popełnił „błąd”. Szczepienia krwi i upusy wykonywali pod kierunkiem dra S. lekarz weterynaryj Z. i student med. Sw. Rozlew surowicę do ampulek wykonywani byli przez specjalny personel, który dopuścił się pomyłki w czasie etykietowania; nie przecząc z tego nie można wysnuwać wniosków o celowości prowadzonej z obywatelami nakładem pracy i starani.

Nie unikalem — mówi dr. S. — kontroli, lecz przeciwnie, szukałem jej, rozszkelałem swoje szpecionki do wielu instytucji naukowych z prośbą o abdicanie, oraz kontrolując swoje wyroby w instytucjach zagranicznych — co odpowiednio mogło świadczyć.

Sędzia: A cóż nam powie oskarżyciel w przedmówie środka zapobiegawczego, mającego być zastosowanym na obecnym posiedzeniu.

Oskarżenie popiera — mówi komisarz Kępczak — w całej rozciągłości. Sprawa jest niezwykle ciężka. Oskarżony nie jest przeciwnie przemysłowcem-handlarzem. Jest doktorem medycyny, należy do klasy społecznej, która winna posiadać bezwzględne zaufanie społeczeństwa. Opinia jest słuszna, że niepokojona, co czyni oskarżonego godną w podświadomości społeczeństwa, jego zdrowie i życie. Społeczeństwo oczekuje w spokoju i zaufaniu, że władza sądowa ochroni je na przyszłość od takich przestępnych czynów, wymierzając surową karę gwałt przestępcy dla innych.

Tłumaczenie się oskarżonego pomyłkami kierownik zakładu jego nie wytrzymuje brytyki. On jako główny kierownik, odpowiada za wszystko.

Podczas całego śledztwa dr. S. nie wykazał dobrej woli: nie uznawał wyników potrójnej ekspertyzy, nie zjawiał się na wyniki śledztwa co do wartości surowicy badanej w zakładzie bakteriologicznym szpitala Ujazdowskiego — przeświadczenie obawa, że będąc na wolności dr. S. może wpływać na wyniki dalszego śledztwa w tej sprawie, a wobec tego oskarżyciel domaga się zastosowania do S. najwyższego środka zapobiegawczego w postaci aresztowania i nadzoru.

Obrona energicznie protestuje, dowodząc, że oskarżonego jeśli była jakaś, jest minimalna i przedwczesne o niej teraz mówić i tymczasem — co czasu jej udowodnienia — nie wymaga takich represji.

Sęd. biorąc pod uwagę powyższe okoliczności postanowił sprawę odroczyć, a tymczasem zastosować aresztowanie nadzoru nadzoru dra Serkowskiego do czasu złożenia przezeń pojętą w sumie 2 milionów marek.

Sumę tę złożył wczoraj zamek oskarżonego.

## Sport.

Robotniczy klub sportowy „Skra” — kl. sp. „Naprzód” 3:0 (2:0).

Dn. 17 b. m. o godz. 11 i pół rano odbyły się zawody w piłce nożnej między Rob. kl. sp. „Skra” a kl. sp. „Naprzód” o mistrzostwo kl. C. Gra naszych towarzyszy robił state postępy: jest to gra ambitna i z poświęceniem, aczkolwiek wymaga jeszcze dużo starannego treningu. Na wyróżnienie zasługują: gracz pomocy, tow. Stanik, niewątpliwie najlepszy gracz na boisku, Dobre bramkarz i przedni back, Lewy pomocnik to gracz na prawym i



Inteligentny. Goście strzelili: 2 lewy łącznik tow. Prędkowski i 1 tow. Dziurawski.

Zwycięstwo naszej drużyny publiczność przyjęła z zadowoleniem.

Cracovia—Makabi.

Zawody piłki nożnej między „Cracovią” a „Makabi” dały wynik 1:0 (1:0) na korzyść Cracovii.

## Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Madame Butterfly”. Jutro „Vio. letita”.

Teatr Rozmaitości. Dziś abonamentowe przedstawienie komedji G. Zapolskiej p. t. „Kobieta bez skazy”. W środę „Sublokator”. W próbach pod kierunkiem dyr. Solskiego dwie komedje

Matiera „Młodość z młodością” i „Gregorz Dyndla”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dziabeł” Molnara.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gobelin”.

W środę wraca chwilowo na afisz „Urwis”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Sym Casanowy”.

Teatr Reduta. Dziś „Judasza” Tejmajera, jutro „Balkier Złochany” (ceny zniż.). W czwartek pierwsze przedstawienie komedji Riffnera „Tragedja Eumenesa”.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga”.

Teatr Komodja. Dziś i codziennie „Nawrócenie Jotry”.

Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolok”.

Z TEATRÓW ŚWIETLYNYCH.

Pan — Męcząc śmierć.

Film przedstawia walkę miłości z śmiercią. Zwycięża, oczywiście, miłość, ale dopiero na sa-

mym końcu, kiedy się zdaje, że jest już bezwzględnie zgubiona. Ale nie strona ideowa, ani fabuła stanowią wartość tego filmu, lecz wykonanie, które jest istotnie wspaniałe. Takiego opanowania środków technicznych, takiego wykończenia szczegółów i szczegółików, takiego bogactwa dekoracji i przepychu krajobrazów, tak mistrzowskiej gry i reżyserji — dawno już nie było w kinoteatrach warszawskich.

Oprócz tego film ten przynosi nową, a nader cenną zdobycz, mianowicie, nadzwyczaj pomysłowe i artystyczne opracowanie tekstu objaśniającego. Zamiast nudzących i jednostajnych napisów, mamy jakby plakaty o najroznorodniejszego kształtu czcionkach, zgodne w wymiety, przystosowane do treści słów. „Leżyk” filmu przekształca w ten sposób na wrażenia wzrokowe i wpłynie organicznie w akcję. Nowość tę należy przyswoić na zawsze sztuce kinematograficznej.

## POKWITOWANIA.

Na Centr. Fundusz Wyborczy P. P. S.

Przeprany zakład L. K. mk. 500. Stella W. mk. 13192. Bezimiennie mk. 1500. Jurczak mk. 500. Sympatyk J. J. mk. 2000. Julia Mroczkowska mk. 2365. Od inżyniera mk. 1000. Chybiński mk. 500.

Zebrałe na etapie w Baranówkach przez tow. J. Cywińskiego od sympatyków: Ob. ob. Konstancja Wołk-Laniewska mk. 5000. Aleksander M. mk. 4000. Jan Dziurawski mk. 1000. Teofil Grzybowski mk. 1000. Irena Cywińska mk. 1000. K. zimiera Królówna mk. 500. Zofia Dziurawka mk. 500. Helena Wernerowa mk. 350. Nina B. karłowicz mk. 500.

Na inwalidów wojennych.

Kółko dramatyczne huty szklanej Ożarów mk. 12530.

**Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny**  
Dra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58.  
Sala operacyjna—ambulatoryjna. Promienie Roentgena (prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofów, gruźlicy gruźli, kości, stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

**Kilkudziesięciu wykwalifikowanych STOLARZY**  
poszukuje natychmiast  
Tuszejskie Warsztaty Stolarskie  
TOW. AKC.  
Grudziądz, Pomorze.

## Potrzebni na wyjazd

Majster do terpentyniarzy, blacharz na samochodowe roboty, maszynista do obróbki drzewa, palacz kotłowy do większej instalacji kotłowej i do gotowaczy na warki.

Zgłaszać się ze świadectwami do Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy w Warszawie pokój Nr. 1.

## Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 27 września 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu p. f. Dąbkowicza przy ul. Białej Nr. 8 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Zyg. Dąbkowicza, oszacowanych na mk. 53.347, składających się z piwni, kwi 12 czelowych, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy  
S e l l.

## Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 29 września 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia „Pierajnik”, przy ul. Leszno Nr. 49, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na mk. 53.115, składających się z urządzeń biurowych, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy  
S e l l.

## Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 26 września 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu p. S. A. Małachowskiego przy ul. Zielnej Nr. 26 m. 12 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na mk. 258.615, składających się z urządzeń biurowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy  
S e l l.

## Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 28 września 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu p. Berały Józefa, przy ul. Sępczyńskiej Nr. 8, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na mk. 118.502, składających się z maszyn i ta. brycznej, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy  
S e l l.

## Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 30 września 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu p. K. Szpakowskiego, przy ul. Żelaznej Nr. 64, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na mk. 226.500, składających się ze sprzętów domowych, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy  
S e l l.

## NA RATY

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich  
D. Wassersztand, Twarda Nr. 20, m. 25,  
(lewa oficyna 2-gie piętro). UWAGA: Sklepu nie posiadam.

## Na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich B. Boćko, Elektralna 45. Telefon 511-45.

## Na raty

Na najdogodniejszych warunkach okrycia damskie i ko-  
stjmy w pracowni  
Leszno 27, m. 25, telefon 403-88.  
(vis-à-vis kościoła). (W podwórzu 2-gie piętro).

## Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. wener. ryczne, skóry, piciowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

## Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikt. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemiec piciowa od 10—11 i 5—7 (Panle 11'4—12'4). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

## Dr. J. Zalewski

lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panle 4—5.

## Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne, skórne piciowe. Od 2—3 i 5—8. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

## Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 5 Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8.

## Dr. A. Szwar

Choroby oczu. Warecka telef. 192-96.

## Rzeczywiście Tani!!

Nowo utworzona firma.  
MAGAZYN

Konfekcji Damskiej i Trykotaży

B. Chęciński

Poznańska Nr. 21, Telef. 139-84.

Poleca duży wybór od najskromniejszych do najwzrostniejszych:

Bluzki	od mk.	3.000
Suknie wełn.		5.500
Swetry		10.500
Reformy		1.200
Pończochy		750
Rękawiczki		1.500
Koszule		2.500
Kombinacje		3.500

Wyroby własne. Oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z materiałów własnych i powierzonych.

## TOWARZYSTWO MIAST-OGRODÓW i UZDROWISK w POLSCE

realizuje

według ostatnich wzorów Europy Zachodniej

Miasto — Park Leśny

„SRÓDBORÓW”

W OTWOCKU



330 morgów lasu iglastego, podzielonego celowo i artystycznie na działki. W najpiękniejszej i najzdrowszej miejscowości leśnej przy Otwocku, własna stacja kolejowa Sródborów w najbliższej przyszłości.

Wydzielono place okazałe pod budowę kościoła, szkoły, targów i innych budynków publicznych.

Na każdej działce będzie założony ogród owocowy i kwiatnik.

**Już budują się** piękne szerokie ulice, bulwary do spacerów, oświetlenie elektryczne, domki wzorowe ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami.

**Sródborów** posiadać będzie

Dla nabywców działek na ich żądanie mogą być wybudowane w ciągu 2-oh miesięcy

Domki (pałacyki) mieszkalne 2, 3 i 4 pokojowe z wszelkimi wygodami według ich indywidualnych życzeń.

Działka z lasem od 400,000 mk. wwyż.

Po warunkach, informacje, plany i szczegóły zwracać się należy od 10 r. do 4 pp.: 1) do Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego Oddziału Warszawskiego Wierzbowa 9, 2) biura Zarządu Towarzystwa Miał-Ogrodów i Uzdrowisk w Polsce, Kredytowa 10, 3) Domu Handlowego Braci Sarna—Warszawa, ul. Tomackie Nr. 5.

**Dr. F. ROSTKOWSKI** lek. asst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

**Dr. F. Stiller** choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**A. A. ZNANA SZKOŁA KROJU** sycia zaszczytowa najwyższymi nagrodami i honorowymi dyplomami A. Wiśniewskiej mistrzyni cechu Warszawskiego Niecała 12, telefon 72-04. Zapisy codziennie, patenty cechowe podmirowskie mistrzowskie dające prawo otwierać szkoły pracowni, kończącym posady, niezasadowym godzinie wieczorowe. Podręcznik kroju obszernie opracowany dla samouków nabywać można w szkole i księgarni Gebethnera Wolfa.

**Bez lekarstw** osobiście i o soby nieobecnie na przestrzeń, uzdrawiam od wszelkiego rodzaju chorób, oprócz gruźlicy, paraliżu, raka, wenerycznych. Hipolit Rudziński, Warszawa, Praga-Radziwińska 8, m. 23. Przyjmuje od 10 do 7-ej wieczór.

**Litopon-Zinkulfidweiss** Reso-lak szelak najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

**Krawiec** męski przyjmuje obstarunki reperacji nicowa-nie, przeróbki wykonuje solidnie i niedrogo. Długa 57, m. 4a II piętro front.

**Na gitarze**, mandolinie, skrzypcach, cacki lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

**Nauka** pisanie na maszynach i przepisywania Twarda 22—26.

**NA RATY ŻEY** sztuczne bez korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zabów sztucznych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

**2 PALTA** męskie jesienne, modne po 40 tys. mk. 2 garnitury marynarkowe męskie po 35 tysięcy, palto na futrze, reglan, najmodniejsze—95 tysięcy. Sprzedam zaraz. Złota 34—20. Handlarze wylaczeni.

**Obowies** na raty Sienkiewicza m. 19.

**Poszukuję** współniczek do dzieła żawy folwarku 18 w kowego blisko Warszawy. Kapitał 10,000,000. Oferty dla „Samotnego”. „Robotnik” Warecka 7.

**Portrety** z fotografii, wa najtaniej! Sienka 18, Piata

**Tajemnica** powodzenia w życiu. Kto chce osiągnąć cel upragniony w jaknajkrótszym czasie, niech przeczyta książkę powyższą. Za poprzednim nianiem 500 mk. lub za zaloz 590 mk. wysła „Novitas”, nań. Fr. Ratajczaka 38.

**Udział** piekarni i odproważ. Wspólna 30 miesz. 2.

**Ktokolwiek** może poinformować o miejscu bytu lub zgonie LUDWIKI CHA (herbu Dolega) lat 34, czy laskawie zgłosić się nie do administracji „Robotnika”.